Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 44. — ROK XLII.

CZWARTEK 14 LUTEGO 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8· zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-08.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Powrót do natury.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, w lutym.

Uchwalenie w drugiem czytaniu budżetu na rok 1935/36 i ustawy skarbowej odbyło się we wtorek w nastroju dość minorowym, bo jednak perspektywa kilku nowych podatków, choćby nawet niektóre z nich były tylko dodatkami do istniejących już podatków, naprawdę nikomu się nie uśmiecha. Przecież faktem jest niewątpliwym, że w miarę tego, jak się pogarsza sytuacja gospodarcza w kraju, gdy ludność wprost się ugina pod ciężarem dotychczasowych podatków i świadczeń, którym, pomimo największych wysiłków podołać nie może, gdy w zastraszający sposób kurczy się i zamiera handel i przemysł, nie mówiąc już o rolnictwie, którego sytuację niedawno w tak wymowny sposób przedstawił min. Poniatowski, rząd przychodzi raz po raz z projektami nowych podatków dla pokrycia deficytu budżetowego, będącego już zjawiskiem stałem, powtarzającem się corocznie w coraz to większych rozmiarach. Nie w drodze zapowiadanej oddawna reformy podatkowej, nie przez oszczędności w budżecie, który mimo wszystko przerasta jeszcze możliwości finansowe i gospodarcze kraju, ale, idąc po linji najmniejszego oporu, przez powiększanie ciężarów podatkowych, łatane są dziury w budżetach, mających tę właściwość w okresie pomajowym, że już przy ich uchwalaniu nikt nie wierzy w ich realizację. Nie wierzą przedewszystkiem ci, których głosami budżety te są uchwalane.

Wiązanka nowych podatków i dodatków, przygotowana w tym roku przez ministra skarbu, jest bardzo okazała. We wtorek wpłynął do laski marszałkowskiej projekt ustawy o poborze 10-procentowego dodatku do opłat stemplowych i podatków pośrednich oraz 15-procentowego dodatku do podatków bezpośrednich, jak również do podatku spadkowego i darowizn. Projektowana podwyżka przeznaczona jest w całości na pokrycie deficytu budżetowego i figuruje już w budżecie na r. 1935/36 w kwocie 69,860.000 zł. Poza tem projektowane są podatki od kwasu węglowego oraz od cukru skrobiowego. Dochód z tych dwóch podatków nie będzie zbyt duży, ale zaciężą one niewątpliwie dotkliwie na kieszeni konsumentów. Znowu podrożeje pewien gatunek cukru i woda sodowa, stwarzająca rzekomo wielką konkurencję dla... piwa, którego konsumcja, oczywiście, z innych powodów poważnie spada.

Można się obawiać, że po wprowadzeniu tych dwóch nowych podatków jeszcze bardziej zmniejszy się spożycie cukru i nie powiększy się też liczba konsumentów wody sodowej. Więcej, niż dotąd, zaczną pić ludzie wodę naturalną, której opodatkowanie nie będzie rzeczą łatwą. System sanacyjny wśród wielu innych zasług będzie miał i tę, że zbliży ludność Polski do... natury.

Ale widocznie w Sejmie niema zbyt dużo zwolenników Rückkehr zur Natur, bo — jak już zaznaczyliśmy na wstępie — nastrój przy uchwalaniu w drugiem czytaniu preliminarza budżetowego i ustawy skarbowej był wybitnie minorowy. Zwłaszcza, że jeden z posłów przypomniał przemówienie posła Miedzińskiego w komisji sejmowej, w którem generalny referent budżetu przedstawił zgodnie z rzeczywistością sytuację gospodarczą kraju, niedolę podatników i praktyki urzędów i urzędników skarbowych. Po tem przemówieniu, uwzględniając specjalną pozycję, zajmowaną w obozie rządowym przez posła Miedzińskiego, najmniej można było się spodziewać nowych podatków, nowego przykręcania śruby podatkowej, która już doszła do ostatecznych granic. Tymczasem to, czego najmniej oczekiwano, stało się faktem otwierającym mowę, jesz cze szersze perspektywy dla sekwestratorów i komorników. Ta krzycząca dysproporcja między stanowiskiem generalnego referenta budżetu, posła Miedzińskiego, a stanowiskiem ministra skarbu, nie mogła nie wywołać wrażenia, że wpływy klubu B. B. na politykę rządu są minimalne. Tam, gdzie chodzi o sprawy większej wagi, zwłaszcza podatkowe, rząd nie ma zamiaru liczyć się z postulatami B. B., chociażby je wypowiadał najbardziej sztandarowy przedstawiciel tego obozu.

Wrażenia przemijają, a fakty pozostają — tak mniej więcej można zreasumować rezultaty wtorkowego posiedzenia Sejmu. Bo cóż z tego, iż było ono niewątpliwym blamażem obozu współpracy z rządem, kiedy na ludność spadają nowe ciężary podatkowe.

Przecież oświadczenia posła Hołyńskiego, że ministerstwo skarbu przeprowadza obecnie prace nad reformą systemu podatkowego, w szczególności podatku dochodowego, oświadczenia, które miały być pewnego rodzaju plasterkiem, łagodzącym wrażenie, spowodowane nowymi podatkami, nie można brać na serjo. Raz dlatego, że zapowiedź taką słyszeliśmy już niejednokrotnie, a następnie z tego powodu, że nie wpłyną one nawet w najmniejszym stopniu na polepszenie sytuacji.

Minorowy nastrój w Sejmie udzieli się także społeczeństwu, które czeka nowy wysiłek podatkowy. I jemu perspektywa powrotu do natury nie uśmiecha się wcale, nie mniej jednak zaczyna sobie coraz bardziej zdawać sprawę, że znalazło się już na drodze, która bezpośrednio wiedzie do tego celu...

A. D.

Otrzymamy dalszą pomoc „fundacji Rockefellera".

Warszawa, (PAT.) Bawiący od kilku dni w Warszawie główny przedstawiciel na Europę fundacji **Rockefellera** dr. Strode omówił z dyrektorem departamentu służby zdrowia min. opieki społ. dr. J. **Adamskim** plan współdziałania fundacji z państw. **polską służbą zdrowia** na najbliższą przyszłość.

Dzięki **znacznej pomocy materjalnej fundacji powstały w Warszawie 2 instytucje o wielkiem znaczeniu kulturalno-społecznem** jak państwowa szkoła **higjeny** i państw. szkoła **pielęgniarek.**

Obecnie omawiana była sprawa **założenia** w Warszawie **instytutu higjeny psychicznej.** Stosunek fundacji Rockefellera do tego projektu jest bardzo życzliwy.

Konflikt religijny w Gdańsku zaostrza się.

Rozwiązano sejm gdański, aby usunąć katolików.

Gdańsk, (PAT.) Frakcja narod.-socjal. Volkstagu **uchwaliła, na życzenie prez. senatu Greisera,** zgłoszenie w czwartek dn. 21 b. m. wniosku **o rozwiązanie Volkstagu,** który wobec absolutnej większości głosów narod.-socjal. niewątpliwie będzie przyjęty. **Nowe wybory odbędą się w dn. 7 kwietnia.**

Prez. **Greiser** zakomunikował frakcji narod.-socjal., że życzenie jego spowodowane zostało stanowiskiem **centrowców,** którzy w rozmowach bezpośrednich, zaleconych przez Radę Ligi Nar. **wysunęli żądanie zmiany niektórych ustaw, wydanych przez senat narod. socjal. Zmiany tej senat przeprowadzić nie może (?)** ze względu na swe prace w kierunku odbudowy życia gospodarczego i wolę większości ludności Gdańska.

—:o0o:—

Zbrojenia Stanów Zjedn. na morzu.

Waszyngton, (PAT.) **Rząd Stanów zatwierdził ostatecznie plan rozbudowy floty wojennej, którego koszt wyniesie 38 miljonów 98 tysięcy dolarów. Sekretarz stanu dla spraw marynarki wojennej Stanów Winson oświadczył, że z sumy tej 15 miljonów będzie zużyte na rozbudowę wojennej bazy morskiej Pearl Harbour na Hawajach. Dwa miljony dolarów zostaną przeznaczone na budowę składów amunicyjnych w strefie kanału Panamskiego.**

Belgja przystąpi do umowy lotniczej.

Bruksela, (PAT.) Rząd belgijski, poinformowany o wynikach ostatnich rozmów ministrów angielskich i francuskich w związku z zagadnieniem **bezpieczeństwa w Europie,** polecił swym ambasadorom w Londynie i Paryżu, by dali wyraz zadowoleniu, z jakiem **Belgja przyjęła porozumienie między Anglją i Francją** w sprawie wzmożenia pokoju. Dyplomaci belgijscy zawiadomili jednocześnie oba dwa rządy, iż **Belgja gotowa jest uczestniczyć w rokowaniach nad umową,** która zapewni Europie zachodniej natychmiastową pomoc wojskową w razie napaści lotniczej.

—oo—

Trzecie czytanie budżetu.

Warszawa, 13. 2. (Telef.) Jutrzejsze posiedzenie Sejmu obejmie **trzecie czytanie projektu ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego** oraz pierwsze czytanie **projektu ustawy podatkowej.**

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 13. 2. (Telef.) Na posiedzeniu **Komisji Zdrowia Publicznego Sejmu** omawiano **poprawki Senatu** do ustawy o zwalczaniu chorób **zakaźnych** oraz do ustawy o pielęgniarstwie. Zamykając posiedzenie przewodniczący przedstawił całokształt prac Komisji Zdrowia Publicznego w czasie obecnej kadencji parlamentarnej. Obradowała także Komisja **Opieki Społecznej i Inwalidzka,** by załatwić wniosek Kl. **Ukraińskiego,** który domagał się specjalnej pomocy doraźnej dla ludności powiatów górskich wojew. stanisławowskiego. W czasie dyskusji przedstawiono wyczerpujące wyniki dotychczasowej pomocy dla tej ludności. Okazało się, że opieka rządu nad ludnością terenów wspomnianych **była znacznie większą, aniżeli pomoc udzielona ludności w innych częściach państwa.** Wobec tego Komisja głosami wszystkich stronnictw za wyjątkiem Ukraińców wniosek odrzuciła.

W Komisji **Komunikacyjnej** Sejmu po przyjęciu ustawy o przewozie osób kolejami użytku prywatnego poseł Rudowski zaproponował przeznaczyć sumę 800.000 zł. na rozwój szybownictwa, przewidzianej w budżecie Min. Komunikacji na wydatki **challenge'owe,** z uwagi na to, że Polska **nie weźmie udziału w challenge'u.** Minister Butkiewicz obiecał przychylnie załatwić tę kwestję.

O czem piszą inni?..

Rząd polski, a żydzi.

„Żydowska Ajencja Telegraficzna“ podaje w depeszy z Londynu wywiad swego przedstawiciela z ambasadorem polskim w Londynie, hr. Raczyńskim, na temat stosunku rządu polskiego do żydów... P. ambasador mówił m. in.:

„Niema wogóle jakichkolwiek ograniczeń ani w zakresie zatrudniania Żydów w administracji i na urzędach polskich, ani w jakimkolwiek zawodzie czy zatrudnieniu. Twierdzi pan — oświadczył p. ambasador — że w pewnych zawodach w Polsce liczba Żydów jest istotnie bardzo znaczna: dotyczy to szczególnie zawodu lekarskiego i prawniczego. Wspominam o tem naturalnie jedynie dla zilustrowania mego stanowiska i stwierdzenia, że **nie są stosowane dyskryminacje w stosunku do Żydów polskich.**

Jego Ekscelencja — ciągnie dalej interwiewer — wymienił pewną liczbę Żydów, piastujących wysokie stanowiska na urzędach polskich. **W Ministerstwie Spraw Zagranicznych można znaleźć wielu wyznawców religji mojżeszowej“.**

P. ambasador dalej zaprzeczył, by były jakieś ograniczenia dla żydów w szkołach średnich. Następnie przeszedł do zarzutów, jakoby w Polsce panował antysemityzm.

„Wielka różnica między naszym obozem koncentracyjnym (w Berezie) — mówił p. **ambasador — a obozami koncentracyjnemi w Niemczech polega na tem, że w Niemczech wysyła się tam ludzi za to, że są politycznie niepopularni lub za to, że są Żydami. Lecz w naszym kraju zmuszeni byliśmy wysłać do obozu koncentracyjnego pewną liczbę ekstremistów naskutek ich wybitnie szowinistycznej polityki antysemickiej. Rząd polski — oświadczył p. ambasador — przywiązuje wielką wagę do zakazu wszelkiej propagandy o charakterze antyżydowskim“.**

Kiedy żydowski rozmówca wyraził wątpliwości, czy żydzi będą mogli uzyskać własną reprezentację parlamentarną po wprowadzeniu nowej konstytucji w życie, p. ambasador powiedział:

„Przekonany jestem, że Żydzi uzyskają należytą reprezentację w porozumieniu z „obozem pro-rządowym“, ponieważ zaś w grupie tej niema najmniejszych tendencyj antysemickich, pewny jestem, że w życiu praktycznem znajdzie się sprawiedliwy modus, umożliwiający odpowiednią reprezentację ludności żydowskiej“.

Następnie oświadczył p. hr. Raczyński, **iż rząd polski „protestował“ (!) przeciw prześladowaniu żydów w Niemczech...**

Nie przypuszczamy, by tak ważne i zasadnicze oświadczenie o polityce żydowskiej rządu mógł p. ambasador złożyć bez porozumienia z rządem polskim. W takim razie jednak oświadczenie to zasługuje na szczególną i baczną uwagę.

Fałszywe twierdzenie „Robotnika“.

„Robotnik“ zaopatruje zaproszenie „I. K. C.“ na katolicką konferencję prasową następującym komentarzem;

„Przecieramy oczy, bo oto stoi czarno na białem, że w konferencji pism o „światopoglądzie katolickim“ brał udział delegat „I. K. C.“ pisma, które ze wszystkich pism w Polsce szerzy największą demoralizację. Teraz to już wiemy, jak wygląda „pismo katolickie“. Sam „I. K. C.“ triumfuje, że otrzymał patent na „katolickość“. Organ Gorgonowej zawarł więc przymierze z katolickiemi sferami prasowemi. Winszujemy obu stronom“.

Uwagi „Robotnika“ opierają się na fałszywem twierdzeniu „I. K. C.“, jakoby udział w konferencji oznaczał uznanie danego pisma za organ katolicki. Jeszcze raz stwierdzamy, że tak nie jest, a twierdzenie „I. K. C.“ jest z gruntu fałszywe.

„I. K. C.“ w akcji „uobyczajania społeczeństwa“.

„I. K. C.“ podaje streszczenie referatu, który Ks. Biskup Adamski wygłosił na wzmiankowanej konferencji, i fotografję Ks. Biskupa Śląskiego. M. in. cytuje następujące słowa Ks. Biskupa Adamskiego:

„Wielkiem zadaniem prasy jest **niesienie pomocy Kościołowi w uobyczajnianiu społeczeństwa.** Krytyka literacka w piśmie katolickiem musi oceniać dzieła niętylko z punktu widzenia artystycznego, lecz i moralnego. Oczyszczenie książek, teatru, kina, malarstwa z brudów może się dokonać tylko przy pomocy prasy. Tak samo sanowanie życia publicznego i prywatnego wymaga akcji prasowej. Należy powrócić do przykazań boskich: nie zabijaj, nie kradnij, nie cudzołóż, nie niszcz cudzego dobytku; wszystko to było tolerowane, a wet popierane podczas wojny w imię zwycięstwa. Dziś ta **moralność wojenna nie powinna być utrzymana“.**

Wytłuszczenie pewnych wyrazów w tym ustępie pochodzi od redakcji „I. K. C.“. To na jednej stronie tego dziennika. Na innej zaś stronie tegoż samego dziennika i tegoż samego numeru sławne ogłoszenia „matrymonjalne“, z których na chybił - trafił cytujemy jedno następujące:

„**Młoda,** ładna, odda serduszko dobremu człowiekowi. „Złotowłosa“.

Jak to nazwać? Obrzydliwością!

P. Goebbe's poucza prasę.

„Kurjer Poznański“ cytuje okólnik, który min. propagandy Goebbels wysłał do dzienników niemieckich w sprawie, jak mają omawiać sprawy polskie.

„Ostrzega się prasę — czytamy tam — przed podnoszeniem niemieckich żądań rewizjonistycznych w sprawie straconych obszarów. Podkreślanie wspólności postępowania Berlina i Warszawy niewskazane. Wiadomości o narodowych manifestacjach i obchodach na granicach utraconych obszarów lub samych tych obszarach określać jako żywiołowe manifestacje usposobionej niemiecko ludności lub jako uroczystości z powodu Saary...“.

P. Flandin w katedrze Notre Dame.

Rząd p. Flandin chwieje się — zapewniają dzienniki paryskie. I nie wiadomo, czy już wkrótce nie będzie musiał ustąpić. Ostatnie bowiem głosowanie Izby Deputowanych dowiodło, że rozporządza nie wielką większością, która zresztą przy najbliższej okazji może się zmienić w mniejszość. Dlaczego? Gdzie szukać przyczyny zachwiania się autorytetu tego zręcznego i rozsądnego polityka?

Dużą rolę odgrywa tu niewątpliwie kryzys gospodarczy Francji. P. Flandin chce go opanować przy pomocy redukcyj budżetowych, co opozycja wyzyskuje w sposób demagogiczny przeciw rządowi. Chce go opanować także przy pomocy systemu pewnego rodzaju „gospodarki planowej“, który na drodze ustawodawczej ma zapewnić współpracę przedsiębiorców z robotnikami i zapobiec nadprodukcji; i ten środek ratunku spotyka się z różną oceną w zainteresowanych kołach. Wreszcie **potyka się p. Flandin o aferę Stawiskiego.** I to jest szczególnie ciekawe.

MANIFESTACJE LUTOWE. — Od paru dni jest stolica Francji widownią demonstracyj, urządzanych przez różne organizacje półwojskowe z okazji świeżej rocznicy wypadków z 6 lutego 1934 r. — Jedni demonstrują na placu Zgody, inni na placu Republiki. Jedni grożą dyktaturą „faszyzmu“ — inni rządami socjalistyczno-komunistycznemi. A zaczęło się bardzo niewinnie...

Rada miejska stolicy (mająca dziś większość umiarkowaną) urządziła w katedrze Notre Dame w dniu 6 b. m. nabożeństwo żałobne za ofiary walk przed rokiem. Prezydent miasta, p. Contenot, zaprosił na nie m. in. i rząd. Na nabożeństwo przybył premjer, p. Flandin, w towarzystwie 5 innych ministrów. Ten jego udział w nabożeństwie wywołał ataki lewicy, a nawet — rzecz szczególna — protest wodza radykałów, p. Herriota, zresztą członka rządu p. Flandin. Stał się także dla „faszystowskich“ organizacyj okazją do wrogich wystąpień przeciw premjerowi w trakcie nabożeństwa. Skutkiem tego prezydent miasta — pewnie w porozumieniu z władzą kościelną — wprowadził „gwardję republikańską“ dla pilnowania porządku. Porządek został istotnie utrzymany. Zdarzyły się tylko drobne incydenty. I tak „kameloci królewscy“ z „l'Action Française“, którzy zresztą nie wzięli udziału w nabożeństwie, przyjęli premjera gwizdaniem. Swoją niechęć do premjera delikatniej zamanifestowała „faszystowska“ organizacja pułk. de la Rocque „Krzyż ognisty“. Oto, kiedy premjer wychodząc z katedry po nabożeństwie, zmierzał ku wyjściu, członkowie organizacji, którzy dotąd wszyscy stali, momentalnie — usiedli.

Nie można powiedzieć, by „faszyści“ i rojaliści francuscy wybrali stosowne miejsce i stosowną okazję do manifestowania swoich politycznych antypatyj. Ich manifestacja zresztą nie zostawiła innych po sobie śladów, jak — powszechny niesmak i próby usprawiedliwiania się po dziennikach z tego niepoważnego wybryku.

Inaczej jednak **ma** się sprawa ze stanowiskiem lewicy.

FLANDIN NA NABOŻEŃSTWIE. — Udział premjera w nabożeństwie żałobnem, któryby gdzieindziej ludność przyjęła jako coś naturalnego, spotkał się na lewicy francuskiej z wybuchami oburzenia. Prasa radykalna i socjalistyczna grzmi na to znieważnie „świeckich praw“ III. Republiki i na to „próbę klerykalizacji“ narodu. Wśród protestujących stanął sam p. Herriot, członek rządu p. Flandina. P. Herriot nie może „zrozumieć“ intencyj premjera. Insynuuje mu uleganie „faszystowskim“ (!) nastrojom i w sposób przejrzysty daje do zrozumienia, że ceną przebłagania „ludu“ za ten „klerykalny“ gest może być tylko rozwiązanie „faszystowskich“ organizacyj.

Trudno nam mówić o intencjach p. Flandina, gdy zdążał na nabożeństwo do katedry Notre Dame. Najprawdopodobniej sądził, że jego udział w nabożeństwie — poza swoim religijnym charakterem — stanowić będzie manifestację woli zmierzającej do ostatecznego zlikwidowania afery Stawiskiego i skutkiem tego będzie dobrze przyjęty przez opinję.

Tak się jednak nie stało. Trzeba wierzyć Gustawowi Herve, który w „la Victoire“ pisze, że to masonerja francuska uczuła się śmiertelnie dotkniętą przez gest Flandina, i to podwójnie. Nie może się pogodzić z myślą, że — jak pisze de Kerillis w „Echo de Paris“ — premjer francuski „może chodzić na Mszę“. A stanowcze opowiedzenie się premjera po stronie tych, którzy tak ostro zaatakowali korupcjonistów z koła Stawiskiego, ugodziło ją w to, co się nazywa „słabizną“.

Masonerja nie prędko wybaczy p. Flandin'owi jego „błąd“, jak jego udział w nabożeństwie określa p. Herriot. Ale nie wiadomo, czem się dla niej samej skończy całe to zajście...

„PARYŻ WART MSZY“. — Przypomina się znany dość wypadek z historji Francji w. 16... O następstwo po bezdzietnym Henryku III. Walezym ubiega się król Nawarry, też Henryk. Cóż, kiedy ten Henryk **jest protestantem, a Francja mimo wszystko jest katolicką! W trakcie walki z katolikami o Paryż robi Henryk** nawarski **krok stanowczy. Powiedziawszy, że „Paris vaut une messe“ (Paryż wart Mszy),** przechodzi na katolicyzm, zdobywa koronę i panuje jako **Henryk IV.** (co to chciał, by każdy chłop miał w niedzielę „kurę w garnku“).

Tak to czasem święte rzeczy stają się wśród polityków przedmiotem handlu i deprecjacji. Na korzyść jednak Henryka IV. można powiedzieć, że, jeśli jego nawrócenie było — przynajmniej w pierwszej chwili — nieszczere i podyktowane oportunistycznemi względami, to jednak dał Francji upragniony pokój po okresie walk wewnętrznych, a jego przejście na katolicyzm było mimowolnym hołdem złożonym tej religji jako wartości narodowej.

P. Herriot i radykali są innego zdania. Z równowagi wyprowadza ich Msza, w której bierze udział premjer. Wolą poprzeć socjalistyczno - komunistyczny „Front Wspólny“, który, doszedłszy do władzy, rozgromi tę rentjersko-burżuazyjną partję masońską, niż poprzeć umiarkowany rząd w jego pracy nad gospodarczem odrodzeniem kraju i moralnem zjednoczeniem ludności.

G. Herve woła, że Francję może ocalić tylko „jednostka“, nie — parlamentarni politycy. Nie wiadomo, jak się potoczą losy Francji w najbliższej przyszłości. Ale pewnem jest, że nie radykali będą nią kierowali. Napewno nie ci, którzy ze swoim doktryneryzmem „świeckości“ i burżuazyjnym liberalizmem stanowią przykry anachronizm i zabytek prawie zamierzchłej przeszłości. Przyszłość państw rozstrzygnie się w walce między kierunkiem teistycznym, a kierunkiem ateistycznym. „Świeckie“, „neutralne“ kierunki nie odegrają tu żadnej roli!

W. Z.

Echo książki Studnickiego w Czechosłowacji.

(Korespondencja własna).

Praga, w lutym.

Korespondencja poniższa jest niewątpliwie doskonałą ilustracją nastrojów, utrwalających się coraz silniej w Czechosłowacji w stosunku do Polski. Niemniej jednak musimy zauważyć, że opinja czechosłowacka zbyt przecenia książkę p. Studnickiego i jego osobę. P. Studnicki, który z hojnością Zagłoby, ofiarowującego Szwedom Niderlandy, zmienia mapę Europy, nie może być w żadnym razie uważany za wyraziciela polskiej polityki zagranicznej. Reprezentuje on tylko siebie i własne poglądy, które — możemy to stwierdzić z całą pewnością — nie znajdują żadnego oddźwięku w opinji polskiej.

Polityka Polski, jej stanowisko wobec aktualnych zagadnień europejskich po znanym pakcie polsko-niemieckim nie przestaje być **osią zainteresowania** czechosłowackiej opinji publicznej. Zrozumiałe więc jest napięcie, z jakiem oczekiwano ekspose ministra Becka. Spodziewano się, że minister Beck ostatecznie powie, do czego zmierza Polska, czem kieruje się w swych poczynaniach na terenie międzynarodowym i jakie są przyczyny rozdźwięku pomiędzy Polską i Czechosłowacją. O tem jednak nie dowiedziano się ani z samego ekspose, ani z debaty sejmowej. Zrozumiałą jest więc rzeczą, że rodzą się różne domysły i przypuszczenia i wszelkie wynurzenia osób zbliżonych do kół rządowych uważane są za głosy autorytatywne, **objaśniające oficjalne stanowisko Polski.**

Za taki głos uważa się tu książkę Wł. Studnickiego, znanego publicysty wileńskiego, p. t. „System polityczny Europy i Polska“. Książce tej przypisuje się takie znaczenie, jak **hitlerowskiej „Mein Kampf“,** a prasa czeska zgodnie zaznacza, że doniosłość wynurzeń autora jest tem większa, że ukazały się one w czasie, kiedy oczy całego świata zwrócone były w kierunku Warszawy, kiedy bawił tam wysłannik Hitlera, pruski premjer Goering. „Książka była długo zapowiadana — pisze „Vecerni Ceske Slovo“. — Z pewnem napięciem na książkę tę czekała cała Europa, która nie potrafiła zrozumieć rozwoju i sensu nowej polskiej polityki zagranicznej, zapoczątkowanej dnia 26 stycznia 1934 r. Tego dnia podpisany został dziesięcioletni układ polsko-niemiecki, któremu towarzyszyły pogłoski o dalszych tajnych umowach. Były to tylko domysły. Charakter zmienionego zachowywania się Polski pozostał zagadką. Pierwsze, wyraźniejsze doświadczenie zyskano dopiero podczas rokowań o wschodni pakt bezpieczeństwa. Polacy pakt odrzucili i stanęli zdecydowanie u boku Niemiec. Zagadka częściowo została rozwiązana. Polska zdezertowała z europejskiego frontu pokoju“.

Po takim wstępie wspomniane pismo szczegółowo analizuje poglądy pana Studnickiego, a równocześnie cała prasa czechosłowacka objaśnia opinję publiczną, do czego zmierza polska polityka zagraniczna. Streszczenie książki Studnickiego, podane przez prasę czechosłowacką, wywołało duże wrażenie w opinji czechosłowackiej, gdyż całość, mająca odzwierciadlać polską politykę zagraniczną, godzi w integralność przedewszystkiem Czechosłowacji, a potem pozostałych państw Małej Ententy: Jugosławji i Rumunji.

Według p. Studnickiego, który, jak prasa czeska zaznacza, liczy lat 70, Polska powinna sięgać **od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego** i musi mieć wspólne granice z Węgrami. Przeszkodą na drodze do zrealizowania tych planów jest Czechosłowacja wraz z Słowakami. Trzeba więc Czechosłowację rozbić, a gdyby to jeszcze nie wystarczyło, trzeba od Czech oderwać niemieckie kraje. Do Polski przyłączyćby należało Cieszyńskie i Ostrawskie z Polakami całego czechosłowacko-polskiego pogranicza. Polska musi być pomocną **w tworzeniu wielkiego bloku środkowo-europejskiego pod kierownictwem Niemców i Polaków,** który wymagać będzie:

1) zjednoczenia Austrji z Niemcami;

2) odbudowy Węgier w granicach przedwojennych i wspólnej granicy węgiersko-polskiej;

3) zbliżenia polsko - niemieckiego w kwestji zjednoczenia Austrji z Niemcami i kwestji wspólnej granicy polsko-węgierskiej;

4) zniesienia traktatów pokojowych wersalskiego, st. germainskiego i trianonskiego.

W tem streszcza się pogląd autora na bieżące zagadnienia europejskie, pomijając już to, że autor marzy o **utworzeniu Ukrainy a wspólnie z Niemcami i Japończykami,** o rozbiciu Związku Sowietów, zdobyciu całej Syberji aż po Bajkał. Autor w prawo i lewo rozdaje ziemie, tworzy nowe państwa, Rumunji odbiera Siedmiogród, Jugosławji Chorwację i Slawonję i t. d. Bałtyckie państwa przyłączą się do Polski, a Turcja cieszyć się będzie, że znajdzie się w bloku polsko-niemieckim.

Pisma czeskie i wszystkie pisma słowackie, począwszy od centralistycznych, a skończywszy na autonomistycznym „Slovaku“, ostro piętnują wynurzenia polskiego autora, uważają bowiem poglądy Studnickiego, jako polityka reżymu panującego obecnie, **za wynurzenia autorytatywne i oficjalne.**

C. P.

Na ziemiach Rzplitej.

Zjazd robotników chrześcijańskich we Włocławku.

We Włocławku odbył się zjazd Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Obrady zagaił prezes okręgowego zarządu p. **Józwiak**, poczem sprawozdanie kasowe odczytał sekretarz okręg. p. Siemieński. Zkolei sprawozdanie z kasy pogrzebowej złożył skarbnik Zabiegała. Do kasy tej należy **tysiąc członków.** Ks. Al. Kwiatkowski patron Ch. Z. odczytał protokuł Komisji Rewizyjnej Zarządu Okręg., stwierdzając znaczny rozwój organizacji, która liczy 2.500 członków. Po przemówieniu wygłosili odczyty prezes zarządu głównego z Warszawy p. Urbański i ks. prof. Wyszyński. Związki posiadają **7-miu radnych w Radzie Miejskiej Włocławka i ławnika** w zarządzie. (KAP.)

Skandale sekciarskie w Łodzi.

Przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Brzezińskiej w Łodzi doszło do **bójki między dwoma odłamami marjawitów.** W czasie bójki dwie osoby zostały poturbowane. Bójka powstała na tle rozłamu, jaki ma obecnie miejsce wśród marjawitów. Podobne zajścia wydarzyły się również w miejscowościach Zgierzu i Dobrej, gdzie doszło do gwałtownych kłótni i bójek.

Pop prawosławny skazany na 7 lat więzienia.

W maju 1933 r. pop Mikołaj Tabakewski **w Horodyszczach koło Łucka odprawił w cerkwi** nabożeństwo, podczas którego **wygłosił kazanie antypaństwowe** w duchu ukraińskim. W czasie **śledztwa udowodniono popowi działalność wywrotową.** Wobec tego sprawę skierowano do sądu w Łucku, który go skazał na siedm lat więzienia. **Tezy aktu oskarżenia po twierdziło 50 świadków.**

Nadużycia w urzędzie skarbowym w Inowrocławiu.

W związku z ujawnionemi ostatnio nadużyciami w Urzędzie skarbowym w Inowrocławiu, popełnionemi przez **kasjera Kowalskiego i urzędniczkę Orczykównę**, wyszło obecnie na jaw, że w sprawę tę zamieszana jest **również urzędniczka Sobańska.** Prokurator wydał nakaz aresztowania jej. Wielką sensację wywołało również **aresztowanie sekwestratora tego Urzędu — Jarczyńskiego za nadużycia pożyczkowe oraz ujawnienie tego samego dnia nadużyć w urzędzie pocztowo-telegraficznym, gdzie aresztowano kontrolera przekazów** pocztowych — Piotra Łysko.

Likwidacja żydowskiej bandy przemytników.

Władze policyjne w Warszawie zlikwidowały doskonale zorganizowaną szajkę przemytników, którzy, **przemycając z Niemiec jedwabie**, narazili skarb państwa na olbrzymie straty. W czasie jednej z obław przedstawiciele straży granicznej znaleźli w mieszkaniu dozorcy domu przy ul. Bzeskiej Nr. 3 na Pradze, **W. Piłatkowskiego, dwa worki jedwabiu.** pochodzące z przemytu, **wartości 30 tysięcy zł.** Piłatkowski zeznał, iż worki te złożył u niego na **przechowanie lokator tego domu, Abram Mittelberg.** Jak ustalono, Mittelberg jest zawodowym złodziejem, utrzymuje się z kradzieży, których dokonywa do spółki z **Jankiem Czereśnią.**

Głównym organizatorem przemytniczej **bandy był Jankiel Panter** a jego pomocnikiem i łącznikiem między odbiorcami był **Szmul Śniadewski.** Według zebranych w czasie śledztwa materjałów przemyt uprawiany był przez żydowską bandę przemytniczą **już od dłuższego czasu, przyczem w ciągu ostatniego miesiąca samego jedwabiu przywieziono na sumę przeszło 200 tys. złotych.**

Ogień w wagonie z amunicją pociągu tranzytowego.

Na stacji kolejowej **w Chojnicach** zauważono, że pali się oś w jednym z wagonów, **przejeżdżającego tranzytem przez Pomorze, niemieckiego pociągu wojskowego, zdążającego z Berlina do Prus Wschodnich.** Pociąg natychmiast zatrzymano, ogień ugaszono, a wagon odstawiono na boczny tor. Okazało się, że wagon naładowany był materjałami wybuchowemi, jak **naboje karabinowe, ręczne granaty i dużą ilość prochu.** Pożar już się tak rozszerzył, że zaczęła się palić podłoga wagonu. Gdyby wczas nie zauważono ognia, mógłby on pociągnąć za sobą groźne następstwa.

Aktor wypożyczony z aresztu.

Niezwykły wypadek zaszedł w teatrze Kameralnym w Warszawie. **Aktor Józef Mikołajewski** nie przybył na przedstawienie, gdyż został aresztowany w związku z uprawomocnieniem wyroku, **skazującego go na rok aresztu.** Do teatru przybiegła gospodyni Mikołajewskiego, donosząc dyrektorowi, że pan jej został aresztowany. **Nikt nie mógł podjąć się roli Mikołajewskiego i zanosiło się na odwołanie przedstawienia.** Dyrekcja teatru zwróciła się do urzędu śledczego z prośbą o wypożyczenie aktora z aresztu na czas przedstawienia. Urząd śledczy zgodził się na to i **przysłał aktora pod eskortą na przedstawienie.** W czasie całego przedstawienia wywiadowca **czuwał za kulisami, a po przedstawieniu odstawił aktora z powrotem do aresztu.**

Katastrofa największego w świecie sterowca.

Największy sterowiec świata **„Macon“** wchodzący w skład marynarki Stanów Zjednoczonych uległ **nieszczęśliwemu wypadkowi.** W czasie manewrów floty amerykańskiej **wzdłuż wybrzeży** Kalifornji, w których brał udział również „Macon“ **w gondoli sterowca nastąpił wybuch.** Sterowiec począł wysyłać sygnały „S. O. S.“ Natychmiast pospieszyły mu z pomocą okręty wojenne. „Macon“ wskutek eksplozji musiał opuścić się na wodę tak, że **okręty wojenne zabrały załogę sterowca już z łodzi ratunkowych.** Uratowano 81 ludzi wraz z komendantem statku Wileyem. Uratowano również 9 oficerów. — Dwu jednak nie można było odnaleźć.

Obecny komendant „Maconu“ jest jedynym członkiem, **który ocalał z załogi „Acronu“.**

„Macon“ zbudowany został przed dwu laty i pierwszy jego lot dokonał w końcu kwietnia 1933 roku **w kilka tygodni po katastrofie słynnego „Acronu“.** „Macon“ miał 785 stóp długości, posiadał 8 motorów, a zasięg jego wynosił 11 tys. mil. Załoga „Maconu“ wynosiła osiemdziesięciu kilku ludzi. Prawie wszyscy zostali wyratowani przez będące w pobliżu statki wojenne, które zostały przez „Macona“ w porę zaalarmowane drogą radjową i zdążyły wysłać łodzie ratownicze.

—o-o—

Abisynja — teren konfliktu z Włochami.

Uwaga Europy zwrócona została na Abisynję, która stać się może wkrótce terenem konfliktu z Italją. Gdyby konflikt ten przerodził się w akcję zbrojną, Italja miałaby do naprawienia i zatuszowania wspomnienia o klęsce, którą poniosły nad Aduą wojska włoskie w roku 1896 pod wodzą generała Baratieri, pobite na głowę przez Menelika II, negusa Abisynji.

Armja abisyńska jest może dzisiaj nie co lepiej uzbrojona niż w roku 1896, ale też i armja włoska zupełnie inaczej się przedstawia dzisiaj niż u schyłku XIX w. To też nietrudno wyobrazić sobie wynik ewentualnego zatargu zbrojnego między Abisynją a Italją — jest on zgóry przesądzony, tembardziej, że Francja dała pociechu swoje placet na możliwą ekspedycję włoską. Mobilizacja dwóch okręgów dywizyjnych w Italji, przygotowania do ekspedycji zamorskiej ze strony dowództwa włoskiego, świadczą aż nadto wymownie, że przygotowuje się większa gra o tereny kolonjalne.

Abisynja licząca 1 miljon 120 tysięcy km. kw. powierzchni oraz 11 miljonów mieszkańców, znajduje się w stanie gospodarki dość prymitywnej, nadające się do kolonizacji i uprawy tereny są słabo zaludnione i mogą przedstawiać sporą wartość dla emigracji włoskiej, która ma przed sobą zamknięte drzwi w obu Amerykach, dokąd kierowała się przed wojną. Wszystko przemawia więc za tem, że w tej czy innej formie Abisynja stanie się terenem ekspansji włoskiej.

Wyrok na fabrykantki pieniędzy.

Przed sądem okr. w **Chorzowie toczyła się rozprawa przeciw Janinie Bejmowiczowej, St. Myślińskiej i G. Okupniak**, którym akt oskarżenia zarzucał fabrykowanie oraz rozpowszechnianie **5-cio i 10-cio złotowych monet w powiecie świętochłowickim.** Bejmowiczowa została skazana **na 5 lat więzienia**, Myślińska i Okupniakowa po **dwa lata więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.** Proces wywołał zaciekawienie, gdyż oskarżonemi były wyłącznie kobiety.

Do Palestyny w pogoni za oszustem.

Onegdaj po otrzymaniu odpowiednich zezwoleń od władz administracyjnych oraz od konsulatu angielskiego, wyjechała z Warszawy do Palestyny specjalna delegacja poszkodowanych kupców nalewkowskich na czele z kupcem **Joskiem Harmerem.**

Przyczyną wyjazdu delegacji do Palestyny były oszustwa, popełnione przez znanego niegdyś na Nalewkach **kupca Ptasznika, który ponaciągał wielu kupców na kilkaset tysięcy złotych**, towar pokryjomu **sprzedał i uciekł do Palestyny.** Początkowo w pogoni za Ptasznikiem chcieli jechać do Palestyny wszyscy poszkodowani kupcy. Ponieważ jednak zarówno polskie władze administracyjne, jak i konsulat angielski odmówiły swych zezwoleń i wiz, kupcy wybrali delegację, która uzyskała wreszcie odpowiednie pozwolenia. Delegaci z **kupcem Harmerem na czele, którego Ptaszuik oszukał na 90.000 złotych** ma nadzieję odszukać w Palestynie zbiegłego kupca i zażądać od niego zwrotu pieniędzy, albo zameldować miejscowym władzom policyjnym.

—o-o—

HYMN POLSKICH BEZBOŻNIKÓW. Redakcja „Wolnomyśliciela“ ogłosiła ostatnio konkurs na hymn wolnomyślicieli wojujących. Skład sądu konkursowego stanowią pp.: prof. Baczyński, prof. Minkiewicz, Wincenty Rzymowski, Henryk Wroński (Teofil Jaśkiewicz). Profesorowie wyższych uczelni i p. Rzymowski, członek Akademji Literatury, nie wstydzą się brać udziału w konkursie, urządzonym przez pismo wolnomyślicielskie, którego poziom określił niedawno Sąd Okręgowy w Warszawie jako najniższy ze wszystkich brukowców. (KAP.)

PIJATYKA W SZPITALU. Rewelacyjny wynik dała lustracja szpitala okręgowego w Łodzi. Stwierdzono m. in., że wielu chorych jest pijanych. Okazało się, że do szpitala przy bywają w godzinach nieprzepisowych krewni chorych i przynoszą im wódkę. Stwierdzono również szereg innych niedokładności.

KRADZIEŻ 18 TYSIĘCY CEGIEŁ. Kierownik cegielni w Grodzisku Mazowieckim **Wiśniewski** zawiadomił policję o kradzieży 18 tysięcy cegieł, dokonanej przez K. Smolińskiego. Smoliński, gdy się o tem dowiedział, pociął Wiśniewskiemu odgrażać się, a gdy do domu Smolińskiego przybył policjant, by przeprowadzić rewizję i zabrać broń, na którą nie posiada pozwolenia, awanturnik rzucił się na posterunkowego **i nie dopuścił do przeprowadzenia rewizji.** Smolińskiego, przeciwko któremu wytoczono sprawę karną, przekazano władzom sądowym.

Z całego świata.

Uczczenie 15-tej rocznicy odzyskania morza w Wiedniu.

Z Wiednia piszą nam: Przy licznym udziale publiczności polskiej odbył się w niedzielę 10 lutego w Stowarzyszeniu „Ojczyzna“ przy ul. Boerhavegasse 25 — wieczór uczczenia piętnastej rocznicy odzyskania dostępu do Bałtyku. — Wieczór zagaił prezes Stow. **Ks. Stan. Skwierawski.** Następnie przemówił do zebranych p. **Libiszewski**, prezes Stowarzyszenia polskich akademików na terenie wiedeńskim, który w dłuższem przemówieniu streścił potrzebę i ważność morza dla Polski, i portu w Gdyni. — Stowarzyszenie „Ojczyzna“ które jest najliczniejszem, najstarszem i najlepiej zorganizowanem zrzeszeniem w Wiedniu, zawsze wysoko dzierżącem sztandar godności katolickiej i narodowej, spełniło i teraz z okazji „Święta Morza“ swój patrjotyczny obowiązek.

U.

Rocznica papieska w Watykanie.

W 13-tą **rocznicę koronacji Papieża Piusa XI.** odbyła się w Watykanie tradycyjna uroczystość **w kaplicy Sykstyńskiej.** Papież w tiarze i białych szatach pontyfikalnych wniesiony został do kaplicy Sykstyńskiej na „sedia gestatoria“, poczem chór odśpiewał „Tu es Petrus“. Mszę św. solenną odprawił kardynał **Nasalli Rocca**, chórem i orkiestrą dyrygował **mistrz Perosi. Obecnych było 19 kardynałów, korpus dyplomatyczny, kawalerowie maltańscy patrycjat rzymski i liczni przedstawiciele dworu papieskiego.** Po Mszy św. Papież udzielił obecnym błogosławieństwa, poczem wyniesiono go na „sedia gestatoria“ do prywatnych sal pałacu Watykańskiego.

Silne mrozy w Jugosławji i na Węgrach.

Fala mrozów ogarnęła Jugosławję. — W szeregu miejsc zanotowano temperaturę —27 st. C. W Bośni i Hercegowinie pokazały się wilki. W południowej **Serbji** zwały śnieżne uniemożliwiają normalne funkcjonowanie komunikacji kolejowej. W pobliżu Białogrodu naskutek panującej śnieżycy zderzyły się dwa pociągi. — Obie lokomotywy i 8 wagonów **zostało** uszkodzonych.

Węgry nawiedzone zostały falą **silnych** mrozów oraz burzami śnieżnemi. **Dunaj** prawie cały pokryty jest lodem. **W Budapeszcie temperatura wynosiła —19 st. C. w dolinie Dunaju —20 st. C., w dolinie Cisy —26 st. C.,** We wschodnich okręgach **kraju mrozy dochodzą do —30 st.** Podobnych mrozów nie pamiętają tu od dziesiątków lat.

JUBILEUSZ GENERAŁA ZAKONU OO. JEZUITÓW.

Generał zakonu OO. Jezuitów **O. Ledóchowski** obchodził 20 rocznicę swego wyboru na to stanowisko. O. Ledóchowski **jest** jak wiadomo — **pierwszym Polakiem, piastującym godność generała Jezuitów.**

800 MOTORÓW LOTNICZYCH PASTWĄ POŻARU.

W japońskich zakładach lotniczych Yanagawa w prowincji Fukuoka wybuchł z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn olbrzymi pożar, który zniszczył 13 zabudowań fabrycznych na ogólną liczbę 17-tu. **Pastwą płomieni padło 800 całkowicie gotowych już motorów.** Zakłady Yanagawa dostarczały armji samolotów i motorów. Straty obliczają na wiele miljonów jen.

—o0o—

EPIDEMJA GRYPY W HISZPANJI.

Według dotychczasowych obliczeń liczba dzieci w Madrycie w szkołach, chorych na grypę wynosi mniej więcej około 30 procent. Epidemja grypy szerzy się w Hiszpanji w dalszym ciągu.

Sport.

Oficjalne wyniki saneczkarskich mistrzostw Europy.

Oficjalne wyniki, Mistrzostw Saneczkarskich Europy, które zakończone zostały w Krynicy przedstawiają się następująco: —

W jedynkach panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza Europy zdobył bezapelacyjnie zeszłoroczny mistrz **Tietze (Niemcy).** Drugim był Enker (Polska). Trzecim był Witkowski (Polska). W jedynkach pań pierwsze miejsce zdobyła **Fiuk** (H. D. W. Czechosłowacja), 2) Hopfer (Niemcy). W dwójkach panów pierwsi byli Niemcy **Feist — Kluge.**

PO RAZ 9-TY MISTRZYNIĄ ŚWIATA

Sonja Henie która w tym roku na zawodach w Wiedniu zdobyła tytuł mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie, wywalczyła sobie ten tytuł poraz **dziewiąty z rzędu.**

——oo——

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJA LODOWEGO rozpoczął się w Krynicy we wtorek przy udziale Berliner Eislauf Verein, czeskiej drużyny Atletyczny Klub Poprad, polskiej drużyny kombinowanej, oraz Krynickiego Towarzystwa Hokejowego. Padły następujące wyniki: K. T. H. — P. A. P. Poprad 2:2 (1:1, 1:1, 0:0). W drugim meczu zmierzyła się nasza drużyna kombinowana z Berliner Eislauf Clubem, wygrywając 3:1 (0:0, 0:1, 3:0).

Kino.

Z kin krakowskich.

UCIECHA: „Kleopatra“. Słynny Cecil B. de Mille i tym razem ujawnił lwi pazur swego talentu, inscenizując z rozmachem fragment historji starego Rzymu i Egiptu. Wprawdzie najnowszy utwór C. B. de Mille'a nie jest tak doskonały, jak jego niedościgniony „Ben Hur“, zawiera jednak kilka scen, które pozostawiają niezapomniane wrażenie. Do nich należą: wjazd Cezara i Kleopatry do Rzymu, śmierć Cezara, walka Antonjusza z Rzymianami, zebranie na forum, przed którem przemawia Oktawjan, potępiając Marka Antonjusza, oraz śmierć Kleopatry. Zespół znanych aktorów amerykańskich naogół dobrze wywiązał się z zadania. Claudette Colbert jako Kleopatra była jednak więcej kobieca, niż królewska; zato Józef Schildkraut dał doskonałą sylwetkę Heroda i zagrał wybornie.

„Ca ne va pas“.

Paryż, w lutym.

Zasadniczą cechą przeciętnego Francuza jest dążenie do samodzielności, do posiadania bodaj jakiegoś małego dobra, ale własnego. Więc mały handelek, mały warsztacik, małe przedsiębiorstwo. To dążenie do „średniactwa“ odpowiada doskonale charakterowi Francuza, wybitnego indywidualisty. Temu dążeniu do „średniactwa“ w pełni sił, odpowiada ideał Francuza na starość: **mała renta i domek z ogródkiem za miastem.** Politycznie taki „średniak“ francuski głosuje na stronnictwa lewicowe, bo jest przecież potomkiem tych, którzy podczas Wielkiej Rewolucji stali na barykadach i zdobywali Bastylję z Madame Sans-Gene na czele. Społecznie jednak ciąży na prawo, bo posiada już pewne dobro własne i kieszeń nie pustą. Gdy stronnictwo lewicowe, na które głosuje z atawistycznego sentymentu, zbyt głośno mówi o kolektywizacji dóbr, odwraca się od niego i głosuje na kandydata, stojącego bardziej na prawo. **Do kościoła nie chodzi, ale chodzi jego żona.** Dzieci chrzci, posyła je do swojego „cure“ (proboszcza) na katechizm i wydaje dla rodziny ucztę z okazji przystąpienia dziecka do pierwszej Komunji św. Dzieci jego, podobnie jak on sam, biorą ślub cywilny, ale i kościelny.

Tak było do chwili, gdy kryzys gospodarczy dotarł wreszcie i do Francji. — Z chwilą tą w dotychczasowem myśleniu przeciętnego Francuza nastąpiła jakaś zmiana. Nastąpiła zmiana i w jego psychice. Bo wyobraźmy sobie takiego zamożnego, przyzwyczajonego do wszelkich wygód „średniaka“, któremu nagle zaczyna się coś rwać w życiu. Zaczyna się zmniejszać ilość zamówień, zaczyna brakować gotówki do odłożenia do banku, a potem i gotówki obrotowej na opłacenie pracowników. Jeśli idzie o stosunki w handlu, klienci stają się coraz mniej liczni, a poszukują towaru coraz tańszego. Zdarzają się trudności płatnicze. Jakiś czek, czy weksel nie zostaje wykupiony w terminie: to znów sprawia trudności dostawcy.

I o ile przed kryzysem na stereotypowe pytanie: „Co słychać“? — Francuz odpowiadał również stereotypowem: „Ca va“, o tyle teraz odpowiada: „Ca ne va pas“.

Obok zwykłych „clochards“ (włóczęgów, bezdomnych), snujących się stale nad brzegami Sekwany, ukazały się na ulicach typy mężczyzn, którzy dotychczas byli wyrobnikami, pracującymi nieregularnie, tylko tyle, aby nie umrzeć z głodu. Dla tych typów kryzys był doskonałym pretekstem do zupełnego porzucenia pracy i życia, albo na koszt funduszu dla bezrobotnych, albo z miłosierdzia ludzkiego. Pojedyncze odpryski tych licznych rzesz „chomerów“ (bezrobotnych) zapędzają się nawet w najbardziej zaciszne i najbardziej dystyngowane ulice, zaczepiając bogaczów, którzy do takiego widoku w swych dzielnicach nie nawykli. Zarobki zaczęły się kurczyć i nawet lepiej zarabiający robotnik nie może już dziś wyjeżdżać każdego lata nad morze, czy tylko na wieś.

Przeciętny Francuz zaczął wówczas szukać winy tej nagłej zmiany. Bo wina musi przecież gdzieś tkwić. Wprawdzie dzienniki piszą o ogólno-światowym kryzysie — ale to jest co innego. Kryzys może sobie panować wszędzie ale musi być ktoś winien, kto nie zatrzymał kryzysu na granicy „słodkiej Francji“. Wreszcie rozjaśnia się w głowie malkontenta. **To rząd jest winien.** Przecież to rząd ustanowił ceny maksymalne na różne produkty, ceny nieosiągalne, gdyż konsument nie chce tych cen płacić. Rząd ustanowił cenę maksymalną na pszenicę po 115 frs. za kwintal, a młynarz nie chce płacić producentowi więcej, jak 60—70 frs. Zaś konsument nie może zrozumieć, dlaczego kilo cielęciny żywej wagi u hodowcy normandzkiego kosztuje 3 frs., a u rzeźnika paryskiego 26 frs. I temu też winien rząd, że nie ukróci spekulacji. To też w wyborach w r. 1932 rządzący centropraw poniósł klęskę. A potem winni są także cudzoziemcy, „les meteques“. Oni to przecież zajmują stoliki w kawiarniach, miejsca w autobusach, płacą każdą cenę za nabywany towar, pracują i zarabiają, gdy przeciętny Francuz walczy z trudnościami. Więc „a bas les meteques“; „a bas le gouvernement“! Wytwarza się przy tem wszystkiem zamieszanie polityczne, **ulica jest niezadowolona,** ulica manifestuje, burzy się, policja przywraca porządek, więc drażnią oczy ludzi mundury policjantów. „A bas les flicques“ (ironiczne przezwisko policji). Psychika tłumu została wypaczona przez kryzys.

A prowincja? Dusi w sobie żal za dobremi czasami i żyje wpatrzona w Paryż. Bo Francja, to Paryż. Jak Paryż uczyni, tak będzie. Prowincja jest echem Paryża. Obalą w Paryżu rząd lewicowy, prowincja woła: „vive la droite“! Z Paryża przyjdzie zbawienie.

Czy przyjdzie? **Al. Th.**

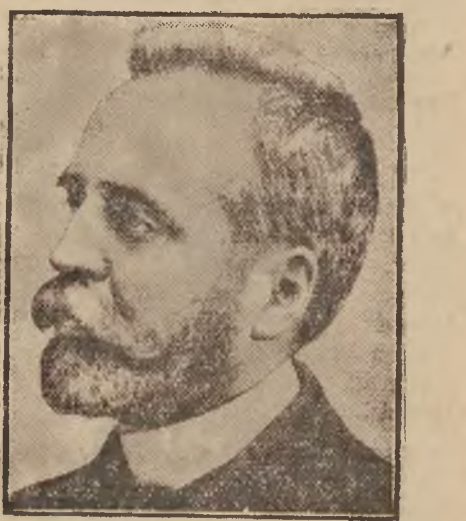
Radjo.

AUDYCJA DLA DZIECI POLSKICH ZAGRANICĄ. W dniu 14-tym lutego o godz. 12.10 w dziale dziecięcym Polskiego Radja zorganizowana została specjalna audycja dla dzieci polskich zagranicą, wespół z Komitetem Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Audycja ta, której będą mogli wysłuchać na swych aparatach zagranicą rówieśnicy małych Polaków będzie dla nich bratniem pozdrowieniem — żywym kontaktem z ojczyzną.

RADJOSŁUCHACZE MAJĄ GŁOS. Polskie Radjo organizuje w dniu 14 lutego o godzinie 21.00 (czwartek) konkurs zespołów. — Każdy z zespołów w przeciągu 10 minut odegra trzy utwory o różnym charakterze. Wykonania te poddane zostaną krytyce radjosłuchaczów, którzy wydadzą opinję o usłyszanych zespołach. Trafne opinje zostaną odznaczone nagrodami.

NOWA ANKIETA RADJOWA. Wobec wartościowych wyników, które przyniosła pierwsza ankieta radjowa Biura Studjów P. Radja Główna Rada Programowa zamierza po uzyskaniu pomocy ze strony Ministerstwa Poczt i Telegrafów przeprowadzić drugą ankietę. Ankieta będzie miała na celu wyjaśnienie, z jakich warstw ludności (poza rolnikami) składa się ostatni znaczny przyrost abonentów Polskiego Radja — oraz ustalenie dokładnej liczby abonentów w grupach słuchaczy odbierających audycje zapomocą aparatów kilku typów zasadniczych. To ostatnie ma wielkie znaczenie dla ustalenia linij wytycznych produkcji radjosprzętu na wielką skalę, do czego zmierzają poczynania Wydziału Propagandy P. Radja.

Sanchez Guerra



były premjer hiszpański, zmarł licząc lat 75. Chociaż był on konserwatystą, mimo to znany był ze swych wystąpień przeciw dyktaturze Primo de Rivery.

Programy stacyj radiowych.

Piątek, 15 lutego 1935 r.

Kraków, (293.5 m.) G.: 6.45 Transmisja z Warsz.; 7.40 Zapowiedź programu i koncert; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transm. z Warszawy; 12.10 Koncert z płyt; 12.45 Transm. z Warszawy; 13.05 Melodje węgierskie z płyt; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Komunik. L. O. P. P.; 15.45 Transm. ze Lwowa i Warszawy; 17.50 „Wśród wydawnictw filologiczno-historycznych“; 18.00 Kącik Strzelecki; 18.10 Wiadomości bież.; 18.15 Transmisje ze Lwowa Poznania i Warszawy; 19.10 Lekkie duety wiedeńskie z płyt; 19.45 Program na dzień nast.; 19.50 Komunikat śniegowy; 19.54 Transmisja z Warszawy; 19.57 Lokalne wiadomości sport.; 20.00 Dokąd jechać w święto? 20.05 Transmisja z Warszawy; 22.40 Koncert reklamowy; 23.00 Transmisja z Warszawy; 23.05 Muzyka lekka.

Lwów, (377.4 m.) G.: 16.45 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 17.50 Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 18.05 „Mody“. Felj.; 18.15 Koncert.

Warszawa, (1339.3 m.) G.: 6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.48 Płyty; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik por.; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Przegląd Prasy; 12.10 Koncert z płyt; 12.45 „Pani godzi służącą“; 13.00 Dziennik południ.; 13.05 Muzyka salonowa (płyty); 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Muzyka ze Lwowa; 16.45 Audycja ze Lwowa; 17.15 Koncert z płyt; 17.50 Przegląd wydawnictw; g. 18.00 „Pogadanka rolnicza; 18.10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“; 18.15 Koncert ze Lwowa; 18.45 Odczyt z Poznania; 19.00 Koncert z Poznania; 19.20 Pogadanka; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dz. nast.; 19.50 Wiadom. sport.; 20.00 „Jak spędzić święto?“; 20.05 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfon. z Filharm.; W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce“; 22.30 Recytacje poezyj: 22.40 Koncert; 23.00 Wiadomości meteorol.; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8 m.) G.: 17.50 „Pory roku“ — opowiadanie dla dzieci; 18.00 „Jewczyno zrękowiny“; 19.30 Pieśni ludowe węgierskie; 20.00 „Jak spędzić święto?“; 23.05 Skrzynka francuska.

Włosi w Dalmacji.

(Dr. Ivo Rubić: Talijani na Promorju Kraljevine Jugoslavije. Split 1930, stron 60).

Na podstawie włoskiej statystyki urzędowej stwierdził autor, że w r. 1927 **w całej Jugosławji było Włochów 14.329;** z tej liczby w obrębie włoskiego konsulatu splickiego znajdowało się — 5722, lublańskiego — 3009, zagrzebskiego — 2287, sarajewskiego — 2000, dubrownickiego — 1080, beogradzkiego — 200, skoplijskiego — 31.

Na wybrzeżu jugosłow. było w 1. VI. 1929 Włochów 5609, a w rok później — 4900 (w ciągu roku wysiedliło się 709 Włochów). Najwięcej było ich w Splicie, bo 1309, dalej: wyspa Krk miała Włochów 759, port Susak 644, Dubrownik 503, Szibenik 128, wyspy Korczula 137, Hvar 89.... Procentowo Krk miał aż 43%, przystań Drenowa 27% (380), ale w Splicie tylko 3,5%, na Korczuli 6.92%, w Dubrowniku 5,85%. Na Krku jest jeden urodzony we Włoszech, reszta to optanci, osadnicy bardzo dawni, mówiący językiem starodalmatyńskim (vegliotto), używający typu łodzi „bragozzo“, nie używanego zresztą nigdzie na słowiańskiem wybrzeżu. Około 1100 roku świadectwa historyczne wiedzą tu tylko o żywiole słowiańskim. Wioska Drenova przy Suszaku została w 2/3 do Jugosł. a w 1/3 do Włoch włączona. Są tu więc tylko optanci za Italją, natomiast w Suszaku są liczni emigranci z Włoch. Najmłodszy napływ włoski jest na wyspie Rab. (XIX. i XX). Włosi osiedleni są na wybrzeżu jugosł. w 95 miejscowościach (w całej Jugosł. w 1581).

Ciekawa jest **statystyka z roku 1910,** Austrja popierała w Dalmacji Włochów na niekorzyść Słowian, a przecie naliczono z włoskim językiem towarzyskim tylko 18.028 w Dalmacji, 1551 na Krku, 832 na Przymorzu..., a z tego wszystkiego było 10.940 obcych poddanych. Z obywateli włoskich w Dalmacji 98% to pracownicy fizyczni, inteligencji cyfra znikoma.

Po układzie w Rapallo, Zadar z liczbą 9.218 Włochów dostał się pod władzę włoską, zostało zatem na obszarze dalmatyńskim-jugosłowiańskim 8710.

Historja **gimnazjów dalmackich** wykazuje, że w Dubrowniku otrzymało wykładowy język serbochorwacki w r. 1868, w Splicie 1880, a w Zadarze założono w 1897 gimn. chorwackie. Co do **szkół powszechnych** (ludowych, elementarnych) to pierwsza powstała w Zadarze w 1777 r. Do r. 1861 utworzono ich 157, ale założyli je dopiero pierwsze Francuzi, bo Wenecja przez 387 lat panowania swego nad Dalmacją trzymała się zasady Sarpia: Se volete i Dalmati fedeli, tenete li ignoranti. W r. 1867 było w liczbie 157 szkół: chorw. 23, włos. 9, a 123 utrakwistycznych.

Równie ciekawą jest histroja **narodowego charakteru gmin.** Chorwacki zarząd dostają: Jelsa 1868, Korczula 1875, Sinj 1876, Dubrownik 1878, Trogir 1881, Split 1882, Vis 1886, Starogard 1887.... Jeżeli spotyka się i dziś wielu mówiących po włosku na wybrzeżu jugosłow., nie znaczy to, że to są Włosi, są to zbyt często ludzie czujący się po jugosłow., a tylko dla wygody lub z przyzwyczajenia dawnego posługujący się mową włoską, jak Irlandczyk lub Amerykanin angielską, czy południowi Amerykanie portugalską wzgl. hiszpańską. Równie z włoskiego **brzmienia nazwisk** nic wnioskować nie należy o narodowości, bo z rozporządzenia jeszcze weneckiego zmieniono słowiańsko brzmiące nazwy włoskie brzmienia np.: Tomasić — Tomaseo, Kasić — Cassio, Zupancić — Zupaneo... nawet je tłumaczono np.: Vukić — Lupis, Gvozdević — Ferri, Kovac — Fabris...

Włosi opuszczają dobrowolnie Dalmację i tak np. w latach 1921—29 opuściło Szibenik 700, Rab 105, a ze Splitu w samym 1929 roku wyjechało 191. W dziesięcioleciu wspomnianem sprzedali Włosi w okolicy Zadru 7,214.298 m. kw., w okręgu szibenickim 1,293.800, splickim 2.415.228 na Korczuli 2,300.000 metrów kwadr. razem wszystkiego 14,013.326 m. kw., co stanowi 2% powierzchni gruntowej.

Szczegóły ostatnie są znamienne dla żywiołu słowiańskiego. Jak on na południu się wzmaga i jak zwolna odzyskuje ziemię dziadów swoich.

——ooo——

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 14: Walentego kapł. męcz., Antonina opata.
Wschód słońca 6.55, zachód 16.53.
Długość dnia 9 godzin i 58 min.
Piątek 15: Faustyna m., Saturnina m., Sewerego kapł.
Wschód słońca 6.53, zachód 16.55.
Długość dnia 10 godzin i 2 min.

—oo—

WERYFIKACJA W ZWIĄZKU LEGJONISTÓW. W jednem z pism krakowskich ukazała się notatka pt. „P. Starosta Wnęk nie był legjonistą“. W związku z tem Zarząd okręgu Związku Legjonistów w Krakowie nadsyła nam pismo, w którem stwierdza, że starosta powiatowy krakowski Dr. Władysław Wnęk. b. żołnierz 2 pułku Legjonów Polskich jest czynnym członkiem Oddziału Zw. Legjonistów w Wieliczce, a równocześnie członkiem Zarządu okr. Związku Leg. w Krakowie. Pismo to nosi podpis wojewody Kwaśniewskiego, jako prezesa Zarządu okręgowego.

DO EGZEKUCJI ZALEGŁYCH SKŁADEK za IV kwartał 1934 r. przystępuje Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie. — W związku z tem wspomniana instytucja zwraca się do pracodawców, by we własnym interesie, celem uniknięcia wysokich kosztów egzekucyjnych, wpłacili bezzwłocznie zaległe składki najdalej do dnia 20 bm. do rąk inkasentów, przez P. K. O. (konto Nr. 400.207), względnie w kasie Ubezpieczalni przy ul. Batorego.

ZAMKNIĘCIE UL. ZIELNEJ I BOCZNEJ. Z powodu budowy kanału w ul. Zielnej zamyka się z dniem 14 bm. wspomnianą ulicę na odcinku od ul. Mieszczańskiej do ul. Bocznej i ulicę Boczną od ulicy Zielnej do ulicy Szwedzkiej — a to dla ruchu kołowego. Ruch pieszy będzie natomiast nadal utrzymany.

ODSUNĄŁ RYGIEL I... — Seiden Debora, zamieszkała przy ulicy Parkowej 2, zgłosiła, że dnia 12 b. około godziny 18, nieznany sprawca, zapomocą odsunięcia rygla u drzwi dostał się do jej mieszkania skąd skradł na jej szkodę płaszcz damski, ubranie męskie, parę bucików damskich, 3 poszwy na pierzynę, 2 prześcieradła, firankę, zegarek srebrny damski, oraz kwotę 380 zł. Ogólna szkoda wynosi 650 zł.

SKRADŁ SKRZYNKĘ MANDARYNEK Aresztowano Opiołę Jana, lat 22, bez miejsca zamieszkania i bez zajęcia, za kradzież jednej skrzynki mandarynek dokonaną w dniu 17 ub. m. około godziny 10 z dorożki konnej w czasie postoju przy ul. Bożego Ciała, na szkodę Akiwy Kukurudza. Poszkodowany bezpośrednio po kradzieży puścił się w pogoń za sprawcą, który w czasie ucieczki porzucił skradzioną skrzynkę z mandarynkami sam zaś zdołał zbiec i dopiero wczoraj wpadł w ręce policji.

—000—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

ŚNIADANIE, JAKO PIERWSZY POSIŁEK DNIA, powinno organizmowi dawać siłę i energję do całodziennej pracy — musi więc zawierać składniki naprawdę odżywcze. Dlatego wskazanem jest stałe dodawanie do śniadania 2—3 łyżeczek Ovomaltyny, która jest skoncentrowaną odżywką w łatwostrawnej formie i przechodzi szybko w krew.

WALNE ZEBRANIE Krakowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbędzie się 24 bm. o godz. 11-ej przedpołudniem w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „To więcej niż miłość“.
Piątek: „Kwiecista droga“.
Sobota: „Poskromienie złośnicy“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Chłopcy z placu broni.
WANDA: Muszę być młody.
UCIECHA: Kleopatra.
SŁONKO: I. Zdobywcy (Richard Dix), II. Wesoły bar.
PROMIEŃ: „Wesoła Zuzanna“.
ADRIA: „Julika“.
KINO „BAGATELA“: „Ja mam temperament“, w roli głównej Marion Davies. Na scenie rewja pt.: „Wszystko na maśle“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Na rozkaz kobiety“.

—oOo—

JÓZEF WOLIŃSKI W „TRUBADURZE“ Z UDZIAŁEM FR. PLATÓWNY I E. MOSSAKOWSKIEGO. W najbliższy poniedziałek, 18 bm. wystąpi w melodyjnej operze Verdi'ego „Trubadur“ w partji Manrica, tenor oper warszawskiej, poznańskiej i zagranicznych Józef Woliński. Obok niego wystąpią świetni nasi śpiewacy pp.: Franciszka Platówna w roli Eleonory i Eugenjusz Mossakowski jako Hrabia de Luna. Fernanda śpiewać będzie A. Mazanek. Dyryguje B. Wallek-Walewski, reżyseruje J. Stępniowski.

—oOOo—

Pierwsze wnioski Komitetu Ortograficznego.

KOMUNIKAT KOMITETU ORTOGRAFICZNEGO POLSKIEJ AKAD. UMIEJĘTNOŚCI.

W Krakowie odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Ortograficznego, powołanego przez Polską Akademję Umiejętności w porozumieniu z Ministerstwem WR. i OP., dla ustalenia pisowni polskiej. W posiedzeniu wzięli udział obok przedstawicieli Polskiej Akademji Umiejętności, delegaci Ministerstwa WR. i OP., Akademji Literatury Polskiej, Akademji Nauk Technicznych, Towarzystw Naukowych w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie, organizacyj nauczycielskich, Związku Dziennikarzy i Związku Wydawców itd. W dyskusji poruszono także szereg zagadnień szczegółowych, rozważając — w myśl wskazań referenta generalnego — rozmaite sposoby ich rozwiązania.

W zakresie **ogólnych zasad** rozstrzygnięto w sposób stanowczy jedną tylko kwestję: ewentualnych **innowacyj graficznych**. Komitet uchwalił, w tym względzie jednomyślnie **zachować dotychczasowy system graficzny tj.**

NIE WPROWADZAĆ DO PISOWNI ŻADNYCH NOWYCH ZNAKÓW

ani literowych ani diakrytycznych (w rodzaju np. czeskich c, z, s itp.). **Korzyści** bowiem płynące z takiej innowacji (oszczędność miejsca w druku, widoki popularyzacji naszych książek wśród południowo-zachodnich Słowian) **są w istocie tylko pozorne i nie równoważą innych, znacznych trudności, jakie taka reforma pociągnęłaby za sobą.**

Rozważano następnie pytanie, czy da się przy ustalaniu pisowni przeprowadzić jakąś jednolitą **podstawową zasadę: etymologiczną, fonetyczną czy semazjologiczną.** Zgodzono się ostatecznie na to, że musi się tu zastosować kompromis między temi trzema zasadami, **żadna z nich bowiem nie da się konsekwentnie przeprowadzić.** Podkreślano przy tem z naciskiem, że pisownia polska powstała drogą kilkowiekowego rozwoju i jest produktem pracy kulturalnej szeregu pokoleń: **nie można zatem przy jej reformie zrywać gwałtownie z tradycją: reforma nie może być zbyt radykalna, rewolucyjna, ale musi pogodzić zdrowy tradycjonalizm z rozumną ewolucją, wynikającą z rozwoju języka i potrzeb życia współczesnego.** Potrzeby pedagogiczne wymagają przytem, **żeby prawidła pisowni formułowane były rygorystycznie, żeby nie pozostawiały wątpliwości, jak się co ma pisać i nie dopuszczały wahań, które osłabiają autorytet w nauce szkolnej.** Z drugiej strony jednak w wypadkach, w których nie można rozstrzygać rygorystycznie bez jaskrawego gwałcenia żywego poczucia językowego, konieczny jest **pewien liberalizm** przepisów ortograficznych; należy jednak dążyć do tego, by takich dozwolonych wahań było jak najmniej.

Z zagadnień szczegółowych poruszono w pierwszym rzędzie możliwość pewnych **uproszczeń w dzisiejszym sposobie poprawnego pisania, któroby ułatwiły opanowanie zasad ortografji w nauce szkolnej i w życiu codziennem szerokich warstw ludności.** Należą tu np.: 1. Możliwość

USUNIĘCIA ZNAKU Ó

wszędzie tam, gdzie odpowiadająca mu głoska u nie wymienia się w odmianie wyrazu i w jego pochodnych z o: możnaby zatem pisać np. **kłutnia, kłucić się, bruzda, ruża,** ale **pozostawić ó w wyrazach jak Bóg (Boga), wóz (wozu), głów (głowa)** itp. 2. Możliwość

USUNIĘCIA RZ

w wyrazach, w których nie wymienia się ono w sposób widoczny z r. Możnaby zatem pisać **żeka, gżebień, żąd, Żeczpospolita, buża itp.,** ale zachować rz w **wyrazach jak morze (morski), kurzy (kura)** itp. Uproszczenie to pociągnęłoby za sobą w konsekwencji

ZASTĄPNIENIE RZ PRZEZ SZ

w położeniu po spółgłoskach bezdźwięcznych, a więc należałoby pisać: tszeba, pszez, kszywy, pszczyna itp. 3. Najłatwiej stosunkowo możnaby

USUNĄĆ ODRÓŻNIENIE CH OD H

ponieważ odpowiadające im głoski różnią się od siebie tylko w ustach mieszkańców ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Znacznie większa ilość Polaków odróżnia w wymowie rz od ż czy ó od u niż h od ch. Możnaby zatem wprowadzić jednolite używanie czyto znaku h czyteż ch i pisać albo: charakter, chotel, chodzić, chala, albo też harakter, hodzić, hotel, hala.

Omawiano dalej **pisownię i lub j przed samogłoską w wyrazach obcego pochodzenia, jak np. linja, Marja, dialekt, biologja** i t. p. Zgodzono się przytem, że zasada obecnie w tym względzie obowiązująca jest **słuszna i praktyczna,** sprawia jednak pewne trudności w złożeniach jak np. **symbioza (czy symbjoza)** i t. p. Nasuwa też tutaj pewne wątpliwości sprawa **odróżniania form dopełniacza liczby mnogiej od dopełniacza liczby pojedynczej zapomocą pisania -yj (-ij) -ji; racyj, linij; racji, linji.** Kwestja ta łączy się z pytaniem, czy pisownia **ma uwydatniać w pewnych wypadkach momenty semantyczne,** w wymowie nieuwzględniane (jak to się często dzieje w pisowni francuskiej). Na tem samem tle zarysowuje się też kwestja, **czy należy zapomocą pisania łącznego odróżniać zrosty przysłówkowe w rodzaju zgóry czy zdołu** (płacić) **od zwykłych połączeń rzeczownika z przyimkiem: z góry, z dołu** (schodzić). **Nadto zaś, czy rozróżniać zapomocą pisania wielkich liter wyrazy jak wschód (słońca) — Wschód (muzułmański), zachód (słońca) — Zachód (europejski) i t. p.**

Omówiono wreszcie także kwestję

DZIELENIA I PRZENOSZENIA WYRAZÓW,

pisowni wyrazów obcych, skracania oraz interpunkcji (która dotąd była naogół lekceważona i pozostawiona zwykle trosce zecerów i korektorów).

Wszystkie te zagadnienia zostały omówione tylko ogólnie, dla **uzyskania orjentacji** co do możliwości zmian w obowiązujących przepisach ortograficznych; szczegółowe ich rozpatrzenie zlecono komisjom. Przedstawią one wnioski na następnych posiedzeniach pełnego Komitetu.

Wielkie możliwości wygrania na Loterji Państwowej.

Przeciętny **człowiek**, grający na **Loterji** Państwowej, niekoniecznie myśli o **wygraniu** głównej wygranej, ale chce wygrać **więcej,** niż stawkę.

Otóż już w I-ej klasie ma do dyspozycji jedną wygraną w wysokości 100.000 **zł., jedną** 50.000 zł., jedną 20.000 zł., pięć po **10.000 zł.,** dziesięć po 5.000 zł., piętnaście po 2.000 zł., dwadzieścia po 1.000 zł., i wiele po 500 zł., po 400, po 200, po 150, po 100 i 50 zł., **razem** w olbrzymiej ilości 13.000 wygranych.

W każdej klasie następnej te **możliwości** wygrania rosną. Dawniej w drugiej **klasie** było 9.100 wygranych, teraz jest **10.000.** W trzeciej było 6.140 wygranych, teraz **jest** 8.000. wreszcie w czwartej było 49.209, **jest** zaś 76.139, z miljonem na czele.

Wartość wszystkich wygranych w całej Loterji sięga astronomicznej cyfry 22.340.000 złotych.

Naprawdę warto zaryzykować trochę pieniędzy na kupno losu.

Widmo szubienicy w Krakowie.

TRAGEDJA WIEJSKA PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

Sąd przysięgłych w Krakowie rozpoczął w dniu wczorajszym rozpatrywanie sensacyjnej sprawy, która **może zakończyć się wyrokiem śmierci.** Proces oparty jest w głównej mierze na poszlakach, które jednakowoż silnie obciążają oskarżonych. Potrwa on przynajmniej tydzień. Sprawa przedstawia się następująco:

Przejeżdżający rano we czwartek 21 grudnia 1933 przez drogę publiczną, prowadzącą do Trzciany, Fr. Stokłosa, Michał i Fr. Cieślowie, J. Czapeczka, J. Jaśkiewicz, zauważyli

LEŻĄCEGO W ŚNIEGU, ZABITEGO MĘŻCZYZNĘ.

Wiadomość o tem rozeszła się szybko po okolicy. W zabitym rozpoznano fryzjera wiejskiego z pobliskiej Łąkci Górnej. Zmarły, człowiek żonaty, ojciec trojga dzieci, był **fryzjerem i znachorem,** leczącym w okolicy bydło i.. ludzi. Częstym gościem w domu Mroza był sąsiad **St. Dziedzic,** właściciel 16 morgowego gospodarstwa, uważany powszechnie za **adoratora żony Mroza, o czem wiedział zmarły. Drugim adoratorem Mrozowej był szewc miejscowy Antoni Kukla.** Ponieważ śp. Mróz lubiał zaglądać do kieliszka i nie gardził towarzystwem kobiet, Mrozowa czuła do męża niechęć, tembardziej, że zdawała sobie sprawę, iż mąż **wie dobrze czem dla niej jest Dziedzic.** Mrozowa żaliła się wielokrotnie na męża, namawiając już pod jesień 1933, **całkiem nie dwuznacznie Antoniego Kuklę**

DO ZABICIA ŚP. JANA MROZA,

twierdząc, że sprzeda ostatnią krowę i mu za to zapłaci.

Antoni Kukla **był już karany 4 i pół letniem więzieniem, za kradzieże.** Ponieważ roztrwonił posag żony ta doprowadziła do uznania **go przez Sąd za marnotrawnego.** Kukla **przeniósł się** więc z rodzinnej wioski **do Łąkci Dolnej** i tu zarabiał szewstwem. Zajmował się również znachorstwem. **W tej dziedzinie ubiegał go jednak Mróz, do którego żony Kukla od dawna zachodził.** Gdy więc żona Mroza zaczęła namawiać Kuklę do zabicia męża, ten **powziął decyzję** tem chętniej, że chodziło o konkurenta i pewnego dnia oświadczył Mrozowej, że

„JAŚKOWI GŁOWĘ UKRĘCI“.

Mrozowa wiedząc, że mężowi jej grozi niebezpieczeństwo **nietylko nie ostrzegła go, lecz dalej namawiała Kuklę do popełnienia zabójstwa.**

Kukla dokonał swego czynu w ten sposób, **że zaprosił śp. Mroza do swego domu na wódkę i gdy ten przybył do niego 19 grudnia wieczorem, upił go a następnie**

TŁUCZKIEM DO ROZBIJANIA KAMIENI

zadał mu w głowę kilka ciosów, które spowodowały śmierć. Na drugi dzień **Kukla zawiadomił o dokonanym czynie Mrozową i St. Dziedzica,** poczem wspólnie, **wszyscy troje wywieźli trupa i porzucili w śniegu przy drodze do Trzciany.**

W związku z wynikami śledztwa prokurator wygotował akt oskarżenia **przeciw Antoniemu Kukli lat 34, o zabójstwo, oraz przeciw Marji Mrozowej, lat 35, o nakłanianie Kukli do zabicia męża.**

W pierwszym dniu rozprawy, której przewodniczy **dr. Kurzer,** a wotują **dr. Ostręga i dr. Frey,** po odczytaniu aktu oskarżenia, Sąd przystąpił do przesłuchiwania osk. Kukli. **Kukla wyparł się winy.** Twierdził on, że **zabójstwo dokonane zostało wprawdzie w jego domu, ale**

ON DO TEGO RĘKI NIE PRZYŁOŻYŁ.

Śp. Mroza miał zabić w czasie sprzeczki St. Dziedzic. Świadkiem tej sprzeczki miał być osk. Kukla. Zwracało uwagę, że **Kukla, gdy zaczął opisywać przebieg zabójstwa rozpłakał się i zaczął się cały trząść. Zeznania jego,** złożone na sali sądowej, zawierały szereg sprzeczności z zeznaniami złożonemi w śledztwie, na co zwrócił mu uwagę przewodniczący.

Oskarżonych bronią **dr. Zakulski i dr. Kruh. Oskarża prok. Gajewski.** Sprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie to też miejsca dla publiczności **są wypełnione.**

—oOo—

Przed dalszem obniżeniem ceny gazu w Krakowie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Zarządu miejskiego, na którem rozpatrywano m. in. sprawę taryfy gazowej. **Referował ją ławnik Burtan.**

Na referatem wywiązała się długa dyskusja, w której zabierał głos prezydent miasta dr. Kaplicki, przedstawiciele gazowni, oraz niemal wszyscy ławnicy. W wyniku obrad **zatwierdzono nową taryfę,** według której pobierane są opłaty od 1 lutego.

Jak wiadomo przynosi ona pewną zniżkę cen gazu dla większych konsumentów. Ponadto zarząd miejski polecił **p. ławnikowi Burtanowi** przygotowanie do komisji dla przedsiębiorstw miejskich **opracowanie nowego planu, ewent. obniżki gazu na przyszły okres budżetowy,** co stoi w związku z dążeniem do zwiększenia konsumcji gazu.

Oszust chciał dostać się do klasztoru OO. Kamedułów.

W latach 1933—34 grasował na **terenie** Lwowa, Krakowa i Górnego Śląska niejaki Kaz. Hołtyn ubrany w habit zakonnika. Podawał się on za członka zgromadzenia Braci św. Józefa w Kobryniu i wyłudzał od ludzi składki na ten klasztor. **Hołtyn, który jest z zawodu kucharzem i pochodzi z Krakowa, zebrał w ten sposób 1 tys. złotych. Pozatem oszust podrobił zaświadczenie i pieczątkę klasztoru w Kobryniu, by dostać się do klasztoru OO. Kamedułów w Krakowie.** Gdy sprawki Hołtyna wyszły na jaw stanął przed Sądem Okręgowym w Krakowie i skazany został **na 1 rok więzienia.**

W rocznicę Rarańczy.

Dla uczczenia pamiętnej z historji Polski daty 15 lutego 1918 roku, **przejścia pod Rarańczą II Brygady Leg. Pol.** i zwrócenie oręża polskiego przeciw państwom central. dla zaprotestowania przeciw zbrodni **wyrażonej w słynnym traktacie brzeskim,** w którym po raz czwarty zaborcy **dokonali rozbioru Polski,** Związek Legjonistów Polskich Oddział w Krakowie **urządza w dniu 17 bm. o godzinie 9 rano w ba-**

zylice OO. Franciszkanów **uroczyste nabożeństwo z kazaniem**; o godzinie 10.30 rano w sali Sokoła **uroczysty poranek.**

Groźny pożar na Prądniku Czerwonym.

We wtorek wieczorem zaalarmowano krakowską straż pożarną, że przy ul. Dobrego Pasterza na Prądniku Czerwonym wybuchł groźny pożar. Natychmiast wyjechał oddział straży oraz motopompa. Przybyła straż miejscowa nie mogła rozwinąć wydatniejszej akcji spowodu krótkości wężów. Po dwugodzinnej akcji ogień zdołano z trudem ugasić. Spłonęły dwa domy, będące pod jednym dachem, a należące do Franciszka Kucielica oraz dyr. cegielni Józefa Gabryla. Ogień strawił również stajnię, w której jak przypuszczają powstało zarzewie pożaru. Strata wynosi ponad 1 tys. zł.

—oo—

KIEDY MOŻNA ODWIEDZAĆ CHORYCH W SZPITALU UBEZPIECZALNI SPOŁ.?

Dyrekcja Szpitala im. G. Narutowicza w Krakowie zawiadamia, że chorych odwiedzać można jedynie we wtorki, czwartki i niedziele od godziny 3—5 popołudniu. Chorym nie wolno donosić żadnej żywności. Równocześnie mogą odwiedzać chorego najwyżej dwie osoby.

—ooo—

Odczyty.

ODCZYT DRA TAD. PRZYPKOWSKIEGO NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO

W piątek 15 bm. o godzinie 18 w Muzeum Narodowem w Sukiennicach wygłosi **Dr. Tad. Przypkowski**, kustosz Muzeum Przem. prelekcję p. t. „**Bogdan i Krzysztof Lubienieccy**“. Odczyt urządzony na dochód budowy Muzeum Narodowego.

—oo—

Czytanie Nowego Testamentu (wieczór czwarty) organizowany przez Związek Promienisty, odbędzie się w piątek 15 bm. o godzinie 20-ej w Kat. Domu Akad., pl. Jabłonowskich 1. I. p.

„**Nowe prądy w budowie obrabiarek na tle wystawy londyńskiej**“ (z obrazami świetlnemi). Odczyt pod tym tyt. wygłosi 15 bm. w piątek o godz. 18-ej inż. Piotrowski z Warszawy w Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego 28.

Życie gospodarcze

Likwidacja ochrony lokatorów w Czechosłowacji.

Ustawa o ochronie lokatorów w Czechosłowacji nie jest pomyślana jako instytucja stała. Rządy czechosłowackie wychodząc z założenia, że jest to ustawa wyjątkowa, której trwanie ogranicza się do **warunków powojennych**, wytworzonych na rynku mieszkaniowym w okresie zastoju budownictwa i późniejszych perturbacyj społeczno-gospodarczych, już od szeregu lat likwidują te wyjątkowe normy, **wyjmując coraz to szersze kategorje mieszkań z pod działania ustawy.** — Stosuje się przy tem dwa kryterja. Po pierwsze **wielkość mieszkania** i po drugie **warunki lokatora**, wychodząc z założenia, że lokatorom dobrze sytuowanym nie trzeba ochrony. Większe mieszkania i mieszkania zamożniejszych osób już dawniej wyjęto z pod ochrony. Obecnie rozszerzono to wyjęcie również na mieszkania średnie i mieszkania osób o średnich dochodach. Od 1 stycznia, a w niektórych wypadkach od 1 kwietnia roku bieżącego **nie podlegają ochronie mieszkania trzypokojowe**, ponadto wszystkie mieszkania, niezależnie od ich wielkości, jeżeli lokator, będąc kawalerem (wzgl. osobą samotną bez obowiązku utrzymywania innych osób) posiadał **roczny dochód, przekraczający 24.000 koron czeskich** (5.280 zł.) lub dochód przekraczający **36.000 koron czeskich** (7.920 zł.), jeżeli jest **żonaty**, względnie jeżeli ma dzieci na utrzymaniu. Również nie podlegają ochronie mieszkania tych lokatorów, którzy aczkol wiek sami posiadają mniejszy dochód od wyżej wymienionych (36.000 k. c.), ale których dochód łącznie z dochodem członków rodziny (żona, rodzice, dorosłe dzieci) stale zamieszkałych w tem mieszkaniu, przekracza 36.000 koron czeskich rocznie.

Oprócz tego od 1 kwietnia 1935 r. ochrona lokatorów **nie będzie się rozciągała na „średnie warsztaty produkcyjne**“, czyli na średnie zakłady rzemieślniczo-przemysłowe.

Wszystkie umowy najmu na wyżej określone mieszkania i warsztaty mogą być bez **uzasadnienia wypowiedziane**, a ustalenie wysokości komornego podlega tylko umowie **stron.**

—xx—

Wizyta angielskiego ministra w Paryżu.



W końcu ubiegłego tygodnia, angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon złożył w Paryżu oficjalną wizytę francuskiemu premjerowi Flandinowi. Z tej okazji angielska izba handlowa w Paryżu wydała bankiet, w którym uczestniczyli obaj ministrowie. Na zdjęciu od lewej ku prawej widzimy premjera Flandina, lady Clerk, żonę posła angielskiego w Paryżu, panią Flandin, wreszcie sir Simona w rozmowie z angielskim posłem Clerkem.

Skandale na giełdach towarowych.

KRACH PIEPRZOWY NA RYNKU LONDYŃSKIM.

Londyn, w lutym.

Mniej więcej od tygodnia — jak to ostatecznie musiał przyznać londyński „Evening Standard“ — poraz pierwszy w dziejach City odnośne sfery stoją w obliczu **krachu... pieprzowego.** Położenie jest zaś do tego stopnia poważne, że trzeba było zwrócić się o interwencję kilku większych banków, a gdy te odmówiły, sprawa oparła się o najwyższą w Anglji wyrocznię pieniężną p. **Montagu Normana**, jako gubernatora Banku Anglji. Ale i on rozłożył ręce bezradnie.

Wypadek ten zgoła zresztą niezwykły niepokoi w tej chwili także kogo innego, a mianowicie głównie Holandję i Niemcy. W magazynach kolonjalnych różnych państw europejskich leżą bowiem w tej chwili całe tonny tego zamorskiego specjału, który nagle znalazł się w kryzysie.

Wedle niedyskrecyj pewnych sfer pieprz wogóle zadługo i zbyt zuchwale wojował na giełdach światowych, a pewne firmy posuwały swe ryzykanctwo do cyfr niemal zawrotnych. Wystarczy powiedzieć, że w samym tylko Londynie „bez ruchu“ jest w tej chwili **przeszło 20 tysięcy ton pieprzu**, a dalsze transporty są ponadto w drodze. Wystarczyło przeto, że jeden z maklerów pieprzowych — jakiś Strauss et Comp. Ltd. — zawiesił wypłaty, a już w kilka godzin później powstała „luka“ na około 2 miljony funtów szter., co jest sumą niebylejaką. Rzucono się na ratunek, ale konferencja przedstawicieli interesowanych banków **nie dała wyniku.** Ładunków nadchodzących do portów i magazynów nie było komu i nie było za co **wykupić**, spekulacja załamała się całkowicie i doprowadziła do **zamknięcia na razie giełdy pieprzowej**, co tylko pozornie oznaczać miało ulgę.

Jak powiedziano wyżej, państwowy Bank Anglji odmówił także swej pomocy, a jeżeli w najbliższych godzinach nie znajdzie się jakiś inny środek ratunku, przyjdzie nieuchronne bankructwo.

Dotyczy to nietylko rynku angielskiego.

Jeżeli bowiem Londyn z konieczności rzuci na rynek europejski 20 tysięcy ton tego bardzo lekkiego towaru po cenie np. kosztów zamorskiego przewozu, to runie z konieczności rynek pieprzowy wszystkich okolicznych państw: Francji, Holandji, Belgji i Niemiec.

Cena pieprzu w detalu wynosi za 1 kg. **białego** 8 zł. 20 g, a **czarnego** 5 zł. 80 gr., gdy natomiast u producenta na Sumatrze, Borneo lub w Sjamie za tę kwotę dostanie conajmniej 100 kg. tej przyprawy. Czas przeto najwyższy, aby pieprz przestał być także u nas tak pieprzny.

Kto wie jednak, czy do tego dojdzie i czy istotnie ta przyprawa potanieje. Z miarodajnej strony informują bowiem, że tutaj

W GRĘ WCHODZI ZUCHWAŁA SPEKULACJA,

wynikająca niewątpliwie z konkurencji, a wskazuje na to odmowna postawa banków. Ktoś kogoś przez odpowiednie pociągnięcie doprowadził w Londynie do **krachu.** Teraz wyczeka cierpliwie kilka godzin czy kilka dni, a potem wykupi jego zapasy po cenie, którą sam podyktuje. Opanowawszy w ten sposób rynek

UTWORZY KARTEL

a wtedy pieprz znowu podskoczy w cenie tak, jak cement w Polsce. — Przejściowo może się coś niecoś ulży, cena w niedługi o parę groszy spadnie, ale za to w niedługi czas później telegramy zaczną donosić o **braku materjału pieprzowego**, a w następstwie tego oczywiście o zwyżce ceny.

Na razie w Londynie jest jednak naprawdę gorąco, bo w grę wchodzi całkiem poważna suma miljonów. **(gb.)**

AFERA ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

Londyn, 13 lutego. (Tel. wł.). Popłoch na rynku pieprzowym, wywołany bankructwem firmy **Strauss et Comp. powiększa się z każdą chwilą.** Niewypłacalność tej firmy przy pasywach około 2 milj. funt. szterl. spowodowała podanie się o konkurs również **firmy James Shakespeare**, co w konsekwencji wywołało już zupełny run. Niewypłacalność ogłosił już także koncern **I. F. Adair** przy zobowiązaniach około pół milj. f. szt., firma maklerska **Rolls and Son** podała się o nadzór przy zobowiązaniach około 800 tys. f. szt.

Wobec tego, że także inne firmy „pieprzowe“ nie mogą liczyć na pomoc bankową strat przyjąć należy w **kwocie około 10 miljonów funtów szt.** Krach londyński pociągnie za sobą bankructwo kilku firm wywozowych w Bombaju i Kalkucie.

Świadectwa przemysłowe.

Ministerstwo Skarbu zarządziło okólnikiem z dn. 31 stycznia br., aby urzędy skarbowe **zaniechały wdrażania postępowania karnego przeciwko tym płatnikom, którzy nie byli świadectwa przemysłowe** lub karty rejestracyjne na r. 1935 w okresie od dn. 1 do 15 stycznia 1935 r. włącznie. Wdrożone przeciwko powyższym płatnikom postępowanie karne lub też nałożone już kary pieniężne umorzą Izby Skarbowe z urzędu we własnym zakresie działania na wniosek właściwych urzędów skarbowych.

—ooo—

Interwencja amerykańskiego Funduszu Stabilizacyjnego

na rzecz zniżki dolara.

Amerykański sekretarz Skarbu Morgenthau ogłosił **pierwsze sprawozdanie z operacyj Funduszu Stabilizacyjnego.** Morgenthau ujawnił, że Fundusz ten, który — jak wiadomo — wynosi **2 miljardy dolarów, rozpoczął interwencję na rzecz zniżki dolara dn. 14 stycznia bież. roku.** Z chwilą, gdy wartość dolara w stosunku do walut zagranicznych zaczęła zbyt ostro wzrastać, Fundusz Stabilizacyjny rozpoczął swoją działalność i poddał dolar ścisłej kontroli. Obecnie, stwierdza sekretarz Skarbu, **dolar nie ulega już więcej ostrym wahaniom.**

Oświadczenie Morgenthau'a ma niewątpliwie na celu **uspokojenie nerwowości w kołach gospodarczych** w oczekiwaniu na decyzję Sądu Najwyższego w sprawie klauzuli złotej.

Telegramy.

Jak przemawia wojujący hitleryzm.

Berlin, (PAT). Polemika „**Germanji**“ z autorem "Wittekinda" wywołała ostrą replikę w prasie narodowo-socjalistycznej. Na łamach urzędowego organu "Westfälische Landesztg." występuje nadprezydent marchji wschodniej **Kube** z artykułem, w którym oświadcza, że ataki „Germanji“ wymierzone są przeciwko Alfredowi Rosenbergowi, jednemu z czołowych współpracowników Hitlera. Kto atakuje Rosenberga, pisze Kube, ten występuje **przeciw ko Hitlerowi oraz całym Niemcom narodowo-socjalistycznym.** Odpowiadając na zarzut „Germanji“, iż autor „Wittekinda“ popełnił fałsz historyczny, Kube zaznacza w tonie ironicznym, iż nikt bardziej nie fałszował historji niemieckiej, jak to koła, u których zarania stoi **Karol Rzezak** (mowa tu o Karolu Wielkim), a u kresu Erzberger i Bruening.

Hiszpanja w śniegu.

Madryt. (PAT). Wielkie śnieżyce odcięły komunikację z 200 blisko gminami prowincji **Santander** (Hiszpanja północna). Pięć pługów odśnieżnych uległo wykolejeniu przy usiłowaniu oczyszczenia torów kolejowych pod Alar del Rey.

Madryt. (PAT). Trzy wojskowe samochody ciężarowe usiłowały dotrzeć z żywnością do zasypanego śniegiem miasteczka **Pineda de la Sierra** (Hiszpanja półn.), lecz musiały **cofnąć się, nie mogąc odszukać drogi** pośród szalejącej wichury i śnieżycy. Miasteczko jest odcięte od świata już od 27 stycznia.

—ooo—

Moskwa, (PAT.) Na **Ukrainie szaleje śnieżyca.** Ruch uliczny w Kijowie został zakłócony. Zmobilizowano 15 tys. chłopów celem usunięcia zasp na kolejach. Natomiast z arktyki sowieckiej sygnalizują 5 st. ciepła.

Bukareszt (PAT.). W następstwie wydanego przez władze zakazu wygłoszenia odczytu przez **prof. Jonescu**, przywódcę młodzieży prawicowej, aresztowanego w swoim czasie w związku z procesem „**Żelaznej Gwardji**“ odbyła się dziś manifestacja kilkuset **studentów nacjonalistów.** — Przy rozpędzaniu manifestantów rzucono petardę, która lekko zraniła oficera żandarmerji. Aresztowano kilkanaście osób.

—ooo—

Pesymizm premjera Francji.

Paryż, (PAT). Atmosfera wewnętrzna jest w dalszym ciągu naprężona. Wczorajsze wystąpienie premjera **Flandina** wobec delegacji parlamentarzystów, interwenjujących w sprawach, związanych z utworzeniem funduszu bezrobocia, wywołało sensację w kuluarach izby.

Według zapewnień dep. **Flancette** premjer miał oświadczyć: **„Nie zależy mi na utrzymaniu władzy,** ale jeżeli chcą mnie obalić niechaj mają odwagę działać **jawnie.** Im dalej posuwam się naprzód w swojej pracy, tembardziej utrwalam się w przekonaniu, że

SPRAWOWANIE RZĄDÓW W NASZYM KRAJU JEST NIEPODOBIEŃSTWEM.

Każde działanie bez ukrytych myśli politycznych, każde oddanie się z zapałem i dobrą wolą pracy pożytecznej dla dobra ogółu, **natrafia na nieporównane przeszkody.** Krytyka, **intryga, matactwa podały sobie ręce".** Oświadczenie to było przedmiotem licznych komentarzy w izbie.

„Journal" zauważa, że te groźne w ustach premjera słowa winny nasunąć parlamentarzystom poważne refleksje. — Wywołanie kryzysu gabinetowego w chwili obecnej pogrążyłoby kraj w sytuacji, której konsekwencje nie dadzą się przewidzieć. Im prędzej przetnie się wrzód, tem wcześniej spadnie gorączka.

„Le Quotidien" zauważa, że krytyka jest atrybutem ustroju demokratycznego. Krytyki tej nie obawiali się nigdy istotni mężowie polityczni Francji: Clemenceau i Poincare. Inne dzienniki komentują oświadczenie premjera jako **poważne ostrzeżenie pod adresem pewnych grup parlamentarnych.** Otoczenie premjera nie ukrywa jednocześnie, że min. Flandin gotów jest pokonać wszystkie przeszkody, choćby się miał uciec do radykalnych środków.

Francja w obronie swego rolnictwa.

PODEJMUJE WIELKĄ AKCJĘ KREDYTOWĄ

Paryż, (PTA.) Celem przyjścia z pomocą rolnikom rząd opracował projekt ustawy, przeznaczający 300 milj. franków na kredyty **długoterminowe dla producentów zboża.**

Nowe bilety skarbowe na sumę 100 miljonów zł.

Warszawa, (PAT.) Rada ministrów na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła projekt **noweli** do ustawy o wypuszczeniu **biletów skarbowych.** Nowela przewiduje **podwyższenie granicy obiegu biletów na 300 miljonów złotych,** podnosząc tem samem poprzednio ustaloną granicę o 100 miljonów złotych. Nowela przewiduje pozatem skreślenie rocznego **limitu terminu** płatności biletów skarbowych.

Z jakiego powodu?

Warszawa, (Telef.) Ministerstwo Skarbu wprowadziło **zniżki celne na wwożone do Polski świeże jabłka.** Od 1 stycznia do 31 marca cło obniżono na 35 zł. od 100 kg.

ZNIŻENIE CŁA OD SAMOCHODÓW ANGIELSKICH.

Warszawa, (Telef.) W dniach najbliższych oczekiwane jest podpisanie **umowy handlowej z Anglją.** Po podpisaniu umowy nastąpi obniżenie stawek celnych na wwóz do Polski samochodów. Nowe stawki celne wyniosą **czwartą część stawek dotychczasowych.** Opłata od przeciętnego samochodu osobowego wynosić ma 1.200 zł. Znawcy rynku polskiego obliczają, że zniżka cel umożliwi sprzedaż w Polsce 15.000 wozów różnych typów.

„UPROSZCZONE" KSIĘGI DLA RZEMIEŚLNIKÓW.

Warszawa, 13. 2. (Telef.) Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, posiadające znaczenie dla ogółu rzemieślników polskich. W drodze wyjątku i wyłącznie w stosunku do rzemieślników zarządzono, że **urzędy skarbowe mają respektować zapiski buchalteryjne od 1 stycznia,** o ile rzemieślnicy do 28 lutego zaświadczą uproszczone książki handlowe w izbach rzemieślniczych. Wskutek tego ustępstwa każdy rzemieślnik może zaopatrzyć się w swej lokalnej izbie w uproszczoną księgę handlową, która będzie stanowić **podstawę do wymiaru podatku obrotowego i dochodowego.** Książki te oraz instrukcje zostały w odpowiedniej ilości rozesłane do wszystkich izb rzemieślniczych.

GIEŁDA W[illegible]

Warszawa, 13. 2. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 123.60, Holandja 357.80, Kopenhaga 115.70, Londyn 25.92, Nowy Jork 5.30, Oslo 130.25, Paryż 34.93, Praga 22.13, Szwajcarja 171.45, Włochy 45.05, Berlin 212.60, Madryt 72.42. Obroty mniej niż średnie, tendencja słaba. Dolar prywatnie 5.30, rubel złoty 4.56, dolar złoty 8.89, marka niemiecka 204.25, funt szterlingów 25.95.

Papiery procentowe: Budowlana 46.90. stabilizacyjna 72.75, premjowa dolarowa 54.40, konwersyjna 68.50, dolarowa 78.25, kolejowa konwersyjna 63.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 99, Lilpop 9.35, Starachowice 13, Haberbusch 41. **Tendencja** dla pożyczek państwowych przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych słabsza, dla akcyj niejednolita. Dolarowa śląska 73.25, m. Warszawy 72.50.

„Dar Pomorza" na Pacyfiku.

Warszawa, (PAT.) Statek szkolny **„Dar Pomorza"** dn. 12 lutego bm. w południe znajdował się o 300 mil morskich na północny zachód od archipelagu **Marschalla.** Statek od dwóch dni płynie ze zwiększoną szybkością **przy pięknej słonecznej pogodzie i znacznej temperaturze.** Szkolenie uczniów odbywa się wedle programu. Jednostajność podróży urozmaicona jest pojawianiem się wielorybów na morzu. Wszystko na statku w porządku, a uczniowie są zdrowi.

Snieg na granicy Sahary.

Paryż, (PAT.) Przywrócono komunikację kolejową między **Marokkiem a Algierem przez Udzdę w (Maroku północnem).** Komunikacja ta była przerwana w ciągu paru dni wskutek zasp śnieżnych. Nadal jest przerwana komunikacja kołowa i telegraficzna z Oranem.

Za zaniedbanie w służbie.

Oviedo, (PAT.) Sąd wojenny skazał płk. Ricardo Jimeneza dela Veraza, dyr. fabryki broni w Oviedo, oskarżonego o niewypełnienie instrukcyj rządu, co w konsekwencji pozwoliło rewolucjonistom zaopatrzyć się w broń z fabryki **na dożywotnie więzienie.**

Kpt. Alfons Fernandez de Segura, współoskarżony, skazany został na 2 lata więzienia.

Przed wyrokiem na ohydnego zbrodniarza.

Waszyngton. (PAT.) Przed gmachem sądu w **Flemington** w czasie wczorajszej rozprawy sądowej zgromadził się pięciotysięczny **tłum,** wśród którego rozlegały się okrzyki **„Powiesić go, zlynczować go".** Wobec tego przewodniczący trybunału **kazał otoczyć dziś gmach sądu kordonem policji,** aby zapobiec nowym manifestacjom, których można spodziewać się.

Turnieje szachowe W Rosji.

Moskwa. (PAT.) Casablanca w Leningradzie grając na 30 szachownicach z tamtejszymi szachistami **wygrał 10 partyj, przegrał 11 i zremisował 9.** Mistrz czechosłowacki **Flohr,** grając w Moskwie na 50 szachownicach **wygrał 12, przegrał 18 i zremisował 20 partyj.**

KANCL. HITLER WYBIERA SIĘ DO SAARY.

Paryż, (PAT.) Havas donosi z Saarbruecken: W kierowniczych kołach frontu niemieckiego spodziewają się, **około 7 marca przyjazdu kancl. Hitlera** do Saarbruecken. Zabawić ma w zagłębiu kilka dni.

CZY BĘDĄ UŁASKAWIENI?

Warszawa, 13. 2. (Telef.). Do P. Prezydenta Rzplitej wpłynęła **prośba dwu członków UON,** skazanych na karę śmierci przez powiesznie, po rozprawie przed sądem przysięgłych, **za zamordowanie posterunkowego Jacyny.** Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną. Decyzja co do łaski znana będzie w dniach najbliższych.

Nowe zasady podatku gruntowego.

Warszawa. (PAT). Rada Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu **przyjęła projekt ustawy o państwowym podatku gruntowym. Pierwsze czytanie tego projektu w Sejmie od będzie się 14 bm.**

Konflikt włosko-abisyński a Liga Narodów.

Berlin, (PAT.) Z Rzymu donoszą, że wczoraj o godzinie 16-tej odbyło się w Palazzo Venezia zebranie naczelnej rady obrony kraju, w którem wziął udział następca tronu będący od niedawna członkiem rady. Na czwartek zwołano **wielką radę partji faszystowskiej.**

W kołach politycznych Rzymu zwracają uwagę, że poseł abisyński, który dziś popołudniu konferował przez kilka godzin w pałacu Chigi **nie był przyjęty przez Mussoliniego, ani Suvicha.** Główny ciężar rokowań tkwi w rozmowach prowadzonych przez posła włoskiego w Addis-Abeba. Według doniesień korespondentów niemieckich poseł włoski wręczył rządowi Abisynji notę, **zawierającą żądanie definitywnego wykreślenia granic na terytorjach spornych oraz gwarancyj rządu abisyńskiego co do kontroli nad szczepami koczowniczemi.** Pozatem Włochy domagać się mają satysfakcji oraz odszkodowania w wysokości 30 milj. lirów. Żądania włoskie mają być utrzymane w tonie stanowczym, nie mają jednak charakteru ultimatum.

Berlin oczywiście bardzo się interesuje.

Berlin, (PAT). Groźba konfliktu zbrojnego między Włochami a Abisynją wywołała w kołach tutejszych wielkie **poruszenie.** Prasa niemiecka przepełniona jest dziś alarmującemi wiadomościami o możliwościach dalszych powikłań. Część dzienników wyraża przypuszczenie, **że** Włochy mobilizując dwie dywizje **usiłują** narazie wywrzeć nacisk na Abisynję, celem zmuszenia jej do rokowań o regulację granic. W tonie wyraźnej ironji wskazują przytem pewne pisma niemieckie na trudną sytuację w jakiej znaleźć się musi **Liga** Narodów, gdy będzie musiała zająć **w tej sprawie stanowisko.** Co do Niemiec, oświadcza „Boersen Ztg". — to **są one w** tem położeniu, że mogą przyglądać się wydarzeniom z zimną krwią, oraz z należytej odległości.

Spokojna ocena we Włoszech.

Paryż, (PAT.) Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż opinja publiczna włoska zachowuje spokój wobec ostatnich zarządzeń. Dzienniki nie komentują wcale zarządzeń o częściowej mobilizacji, ograniczając się do powtórzenia komentarzy prasy zagranicznej.

W kołach oficjalnych potwierdzają wiadomości, iż w okolicach Ual-Ual **Abisyńczycy skoncentrowali ok. 40 tysięcy żołnierzy.** Zmobilizowane dywizje włoskie mają być rzekomo załadowane na okręty dopiero wtedy, kiedy stanie się wyraźne **niebezpieczeństwo,** wynikające z tej koncentracji. Wojska włoskie w Erytrei i w Somali włoskiem liczą zaledwie 5 tys. żołnierzy.

Abisynja odrzuci żądania włoskie.

Londyn, (PAT). Sprawozdawca agencji Reutera donosi z Rzymu: W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy charge d'affaires Abisynji w Rzymie Jezus Afwork oświadczył, iż osobiście **nie wierzy w możliwość wybuchu wojny** włosko-abisyńskiej. **Sprawa cała** powinna zostać załatwiona na drodze pokojowej. **W każdym** razie przedstawiciel Abisynji stwierdził, **że rząd jego stoi zdecydowanie na stanowisku odrzucenia wszelkich nieuzasadnionych żądań.** O ileby Włosi w dalszym ciągu domagali się odszkodowania za **incydent** w Ual-Ual, w którym to właśnie wielu Abisyńczyków **straciło życie wskutek niesprowokowanego ataku,** i o ileby **rząd** włoski w dalszym ciągu stał na stanowisku, że terytorjum aż po Ual-Ual **należy do Włoch to, powyższe żądania w każdym razie nie mogą być płaszczyzną rokowań** i wówczas odwołamy się ponownie do **Ligi** Narodów.

Czy jednak dojdzie do porozumienia?

Rzym, (PAT.) W wyniku rozmowy pomiędzy **Suvichem** a charge d'affaires Abisynji zdaniem kół politycznych możnaby rozstrzygnięcie **zatargu pomiędzy Włochami a Abisynją powierzyć komisji mieszanej,** ale wobec tego, czy obecnie rokowań niewiadomo, czy strony zgodzą się na taką metodę załatwienia zatargu.

———ooOoo———

„Macon" 50 sążni pod wodą.

Brak dwu ludzi załogi. — Straty przeszło 4 milj. dol.

Waszyngton. (PAT.) Z załogi sterowca **„Macon"** brak dotychczas radjotelegrafisty i **stewarda.** Sądzą, że powodem katastrofy była **burza,** ale istotne przyczyny ustali dopiero do chodzenie.

Sterowiec **znajduje się na głębokości 50 sążni i na razie niema możności wydobycia go z morza.** Straty spowodowane przez katastrofę **„Macona" wynoszą 4 i pół miljona dolarów.** (Patrz artykuł na str. 3).

(Patrz artykuł na str. 3).

Rozpaczliwa próba ratunku.

Nowy Jork. (PAT). Z dwu zaginionych członków załogi sterowca „Macon" radjotelegrafista **skoczył do wody z wysokości 40 metrów i widocznie zatonął.** Drugi zaś steward znajdował się w kajucie w chwili, gdy sterowiec pogrążył się w fale.

Tajemniczy bar. von Radowitz w Paryżu

Paryż. (PAT). „Le Journal" przynosi dziś wiadomość o aresztowaniu barona Klemensa **von Radowitz,** urodzonego w 1882 r., b. oficera pruskiego, swego czasu znanego w Paryżu jako miljonera. W r. 1900 von Radowitz przybył do Paryża, gdzie począł prowadzić **życie na bardzo szeroką stopę.** W okresie 1917 do 1918 kontrwywiady Francji, W. Brytanji i Stanów Zjedn. ustaliły, że Radowitz, odbywający podróże między Hiszpanją, Holandją a Nowym Jorkiem pracuje z niezwykłą **zręcznością dla wywiadu niemieckiego.** Po wojnie 1922 baron von Radowitz powraca do Francji, gdzie wskutek **popełnionych licznych oszustw staje przed trybunałami francuskiemi.** W 1925 r. zostaje aresztowany, poczem postanowiono wydalić go z granic Francji. Znika wówczas tak, że władze francuskie nie mogą go pochwycić. W dniu wczorajszym został aresztowany. „Le Journal" zapytuje, czy **tajemnicza działalność** von Radowitza w ostatnich latach nie przypomina jego działalności z okresu 1917—1918 r.

Badanie ksiąg lekarzy.

Warszawa, 11 II. (Telef.). Ministerstwo Skarbu zarządziło, by **badanie ksiąg przychodu i rozchodu lekarzy** przeprowadzali osobiście naczelnicy urzędów skarbowych albo kierownicy działu wymiaru podatków.

W SPRAWIE SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH.

Warszawa, (Telef.). Od pewnego czasu izby rzemieślnicze czyniły zabiegi o uzyskanie **podstaw finansowych dla dokształcających szkół zawodowych.** M. in. wystąpiono do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, by zlecono nałożenie na samorządy obowiązku uczestniczenia w kosztach utrzymania dokształcających szkół zawodowych w sposób jednolity na całym obszarze Polski. Zabiegi te spotkały się z odmową Ministerstwa.

M. G. EBERHART. 48

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

—oo—

Słuchałam z przykrem uczuciem, (wogóle całe śledztwo było ogromnie przykre), — gdyż byłam coraz bardziej przekonana, że morderca kryje się wśród niewielu nazwisk na mojej liście. Było to i przerażające i absurdalne, bo nie mogłam pojąć, aby która z tych osób była zdolną do morderstwa. Z drugiej strony w hermetycznie zamkniętym szpitalu, w którem uwięzieni w łóżkach pacjenci są pod bezustannym, ścisłym nadzorem obserwujących się nawzajem pielęgniarek, a drobiazgowa procedura nie pozwala na luźne momenty, trudno jest wędrować swobodnie po korytarzu i rozbijać się windą. Dr Kunce, rad reklamy, jaką robiono mimochodem jego zdolnościom administracyjnym, puszył się dyskretnie. Ja upewniałam się w przekonaniu, że czysto fizyczne warunki czasu, przestrzeni i możności ograniczały surowo sprawę do mojej krótkiej listy, a to było ciężkie do pomyślenia. Pomimo to żadna z tych osób nie wydała mi się zdolna do takiej potworności. Ale może morderstwo jest niepojęte dla większości ludzi.

Nie wspominałam jeszcze o drobiazgowych roztrząsaniach, które miały na celu dowiedzenie, że dr. Harrigan nie popełnił samobójstwa, a został zamordowany. Pozycja lancetu (dr. Kunce zeznał z ociąganiem, że musiano go zabrać z sali operacyjnej), pozycja ciała, kąt nachylenia lancetu w stosunku do serca, mnóstwo bardzo wyraźnych fotografji — wszystko to omówiono w terminach tak dalece fachowo-naukowych, że większość z nas słuchała, nie rozumiejąc. Poświęcono na to dużo czasu, chociaż nikt nie wątpił od początku, że to było morderstwo. Ja nawet się nad tem nie zastanawiałam.

Ina Harrigan zeznawała krótko, przyczem koroner okazał jej wiele współczucia i delikatności. Nie wiedziała nic. Ani, żeby mąż miał morderczego wroga, ani żeby istniała pobudka do mordu. Wstrząs i rozpacz przyprawiły ją o chorobę. Ostatni raz widziała męża między wpół do dwunastej i dwunastą w noc siódmego lipca, kiedy wstąpił do niej na dobranoc. Był wesoły i napewno nie miał przeczucia tak rychłej śmierci. Fotel na kółkach, negliż, pielęgniarka i obandażowane ramię stworzyły dobór akcesorjów, wywołujących fałszywe wrażenie chorobliwej kruchości. Również fałszywe wrażenie odnieśli z jej zeznań niewtajemniczeni, mianowicie, że kochała się z mężem, jak para gołąbków. Podziękowano jej w taki sposób, jakby zeznając, zrobiła władzom łaskę.

Kiedy przyszła kolej na Ladda, wszystkie głowy zwróciły się w jego stronę z żywem zainteresowaniem.

Ten świadek zeznawał ze złością. Przytaczam jego odpowiedzi ze względu na to, że nie mogłam się zdecydować, co o nim myśleć.

— Wieczorem, siódmego lipca pan był z wizytą w szpitalu imienia Melady'ego na drugiem piętrze?

— Tak.

— Kogo pan odwiedzał?

— Panią Harrigan.

— Sporządza pan dla niej plany domu?

— Tak.

— O której pan wyszedł?

— Dokładnie nie wiem, ale zaraz w chwilę po ostrzeżeniu pielęgniarki — praktykantki, że czas wychodzić. W każdym razie przed zabójstwem dra Harrigana.

Koroner, który położył z miejsca wielki nacisk na moment, w którym widziano ostatni raz dra Harrigana żywego, rzekł prędko:

— No, oczywiście, ale w drodze do domu, czy po przyjściu do domu, musiał pan z kimś rozmawiać? Kimś, ktoby potwierdził pańskie zeznanie?

Ladd zaprzeczył energicznie, tak, jak w rozmowie z sierżantem, że nikogo nie spotkał. Z powodu gorąca przechadzał się długo w parku, a po powrocie do domu też nie pamięta, żeby się z kim widział.

Na pytanie, co robił w noc ósmego lipca, odpowiedział krótko, że chorował na żołądek i wzywał lekarza.

— Alkohol mi zaszkodził — oznajmił bez ogródek, niemal wyzywającym tonem. To wyznanie także mu zaszkodziło. W B... pije się ukradkiem, traktuje rzecz na serjo i uważa publiczne aluzje tego rodzaju za szczerość w złym tonie.

Koroner, uważając, że i ten świadek niema bezpośredniego nic wspólnego z morderstwem, odprawił go dość prędko. Jakże można było przypuszczać, że zrozpaczona Ina Harrigan zdradzała męża i że młody człowiek zapomniał się tak dalece, że zamordował męża ukochanej. Do takiego posądzenia nie było najmniejszych podstaw. Ale ludzie lubią zawsze coś węszyć, toteż ciekawe oczy świdrowały naprzemian to ją, to jego. Na nieszczęście Ladd był uroczym nieprzeciętnym typem młodego mężczyzny, co do którego kobieta może sobie łatwo wyobrazić, że się w nim zakochała. Lekki rumieniec zalewający mu chwilami twarz, dowodził, że nie był on taki nieprzystępny, jak się mogło wydawać i to mu jeszcze dodawało uroku. Nawet ja, oddawna już ustatkowana, czułam, że ten chłopiec mógł być łatwo kochankiem Iny, ale, że nie mógł zamordować jej męża. To dowodzi, że nawet podstarzała pielęgniarka, ze skłonnością do tuszy i newralgij, miewa romantyczne nastroje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Spkę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.